Nr. 272. We Lwowie, Wtorek dnia 28. Listopada 1876. **Rok XV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Za miejscowa „ . . . 1 „ 70 „

Z przesyłką pocztową:

[illegible] w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
[illegible] Rzeszy niemieckiej . .
[illegible]
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu. .
„ Serbii . . . .

[illegible]mer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar.“ przy ul. Sobieskiego l. 12. (dawniej nowa ul. l. 201) i ajencja dzien. W. Piątkowskiego, ul. Hetmańska nr. 10 (i handel papieru A. Dulskiej). W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 28. listopada.

(Podróż markiza Salisbury — pobyt jego w Berlinie — rozmowy z dziennikarzami — wywnętrzenia się lorda Northcote — projekt pośredniczący Bismarka — prawdopodobna odmowa Austrji — podróż markiza Salisbury do Rzymu i Aten. — Sprawa założenia Towarzystwa kredytowego dla mniejszych posiadłości w ks. Poznańskiem. — Przedwyborcze zebranie w sprawie wyborów do Rady miejskiej w Poznaniu. — Zabiegi moskiewskie o adres od ludności warszawskiej. — *Nowoje Wremia* o nowem stronnictwie niezależnych w Radzie państwa. — Rzekomy adres do Czerniajewa.)

Cała uwaga prasy europejskiej zwrócona jest obecnie na dyplomatyczną podróż ministra angielskiego, markiza Salisbury po dworach europejskich. Ciekawi dziennikarze wciskają się nawet do samego markiza Salisbury, lub też do jego pierwszego sekretarza, p. Northcote, aby się wywiedzieć, co myśli uczynić Anglia, jakie zadanie ma jej wysłannik, i co zdziałał w Paryżu, Berlinie i Wiedniu. Równocześnie prawie berlińska *Bürger-Zeitung* i wiedeński *Tagblatt* umieszczają sprawozdania, pierwsza swego redaktora, a drugi swego korespondenta z rozmowy z markizem Salisbury i sekretarzem Northcote. Lord Salisbury zbył interlokutorów swych kilkoma frazesami i grzecznem zapewnieniem, iż Anglia życzy sobie przedewszystkiem utrzymania pokoju, i to jest celem jego misji, a p. Northcote, do którego Salisbury ciekawych dziennikarzy odesłał, zapewniwszy, iż to, co mówi, jest tylko własnem jego zdaniem i przekonaniem, rozwijał to zamiłowanie pokoju obszerniej, wyrażając przekonanie, że do utrzymania pokoju najwięcej może się przyczynić gabinet berliński, z powodu swych serdecznych stosunków z dworem petersburgskim. Anglii nie chodzi o rozerwanie tej serdecznej przyjaźni, ale o skłonienie Niemiec, by swego wpływu użyły. Northcote rzekł dosłownie: „Niemcy mają w kwestji wschodniej stanowisko decydujące, klucz całej sytuacji jest w ich ręku.“

Nie jest to więc rzecz nowa; wiedziano o tem oddawna w całej Europie.

Oprócz tego Northcote wyraził przekonanie, że trójcesarskie przymierze istnieje dotąd. O Włochy Anglia nie bardzo się troszczy, gdyż jak się sarkastycznie wyraził lord Northcote, Włochy mają zanadto obszerne wybrzeża i za wiele kłopotów wewnątrz! O Turcji się wyraził, iż rzeczą jest prawie niepodobną, aby mogła samodzielnie wystąpić wbrew woli Anglii. Ze słów jego wywnioskować, iż można istnieje między Turcją a Anglią jakaś umowa na wypadek wojny, ale nie sięga ona dalej nad ewentualną obronę Konstantynopola.

Co do Moskwy, to lord Northcote głównie w zamiarze jej okupacji Bułgarji widzi niebezpieczeństwo dla pokoju, ale Anglia pomimo tego na tę okupację nigdy nie zezwoli. Zapewnienia cara i Gorczakowa nie budzą ufności w Anglii. Northcote przypomniał postępowanie Moskwy z Chiwą. Gabinet petersburgski wówczas jak najuroczyściej zapewniał Anglię, że okupacja Chiwy będzie tylko chwilową, a później zaś oświadczył, że okoliczności są silniejsze od ludzi, i wycofanie wojsk moskiewskich jest niemożliwe. Zupełnie ten sam wypadek, rzekł lord Northcote, byłby z Bułgarją, ma on bowiem to niezłomne przekonanie, że co Moskwa raz weźmie w swą łapę, tego już nie puści.

Jakie powodzenie miał w Berlinie Salisbury, o tem obadwaj angielscy dyplomaci ani słowa nie wypowiedzieli przed ciekawymi dziennikarzami. A jednak i to już zaczyna transpirować z półurzędowych dzienników. Bismark nie przychylił się do zapatrywania angielskiego, aby wraz z innemi mocarstwami Niemcy oświadczyły się przeciwko okupacji Bułgarji przez wojska moskiewskie, ale natomiast zaproponował, ażeby ściśle oznaczyć na konferencji, granice, w których ta okupacja nastąpić, i termin do którego trwać ma.

Półurzędowy wiedeński *Fremdenblatt*, widocznie z inspiracji pisze, że zapatrywania Anglii znalazły w Paryżu bardzo chętne ucho; lecz gdy inne gabinety nie podzielają zdania, iż okupacji Bułgarji przez wojska moskiewskie pod żadnym warunkiem dopuścić na konferencji nie należy, więc zdaje się, iż angielska dyplomacja będzie teraz w tym kierunku działała, ażeby okupacja nastąpiła tylko do pewnego czasu, i na pewne, ściśle ograniczone terytorjum się rozciągała. Z tego widać, że Austrja idzie za projektem ks. Bismarka, nie chcąc się narażać Niemcom, i że dosyć uzasadnione są podejrzywania Węgrów, co do polityki hr. Andrassego. Przyjąwszy pośredniczący projekt ks. Bismarka, Austrja tem samem okazuje, że trwa w trójcesarskiem przymierzu.

Markiz Salisbury opuścił Wiedeń, i już jutro ma stanąć w Rzymie, gdzie konferować będzie z królem, jak i z ministrem spraw zagranicznych, panem Melegari, aby gabinet włoski pozyskać dla zapatrywań Anglii, której życzeniem było, ażeby wszystkie europejskie mocarstwa wobec Moskwy i Turcji na konferencji wystąpiły jednozgodnie. Nie trzeba jednak mniemać, ażeby Anglia myślała tylko o konferencji. Jej chodzi głównie o przygotowanie przymierzy, w razie gdyby konferencja spełzła na niczem. Zgodność zapatrywań na konferencji, miałaby służyć za podstawę tych przymierzy.

Deutsche Zeitung pisze, że wstąpienie Salisburego do Berlina służy tylko za zamaskowanie misji jego, która właściwie tylko Wiednia dotyczy. Ks. Bismark istotnie nie żądał widzenia się z angielskim wysłannikiem, jak to dawniej dzienniki donosiły, lecz Salisbury sam wystąpił z życzeniem widzenia się z Bismarkiem. Miał on na celu zbadać jak dalece sojusz między Berlinem a Petersburgiem postąpił, a miał przyjść do przekonania, że Niemcy będą bezwzględnie po stronie Moskwy. A domyślają się, iż do Rzymu dlatego się udaje, ażeby odciągnąć Włochy od przymierza niemiecko-moskiewskiego, i rozwiązać ręce Austrji przez zabezpieczenie jej od strony Włoch. Jadąc z Włoch do Konstantynopola, ma Salisbury wstąpić jeszcze i do Aten, aby Grecją powstrzymać od wszelkiej demonstracji przeciwko Turcji. A Anglia na swych okrętach pancernych ma dalekonośne argumenta dla Włoch i Grecji.

Nie przywiązujemy wielkiej wagi do wiadomości jednego z pism wiedeńskich, iż angielska dyplomacja miała we Wiedniu odsłonić pewne daleko sięgające zamiary i umowy między Berlinem a Petersburgiem, bardzo zgubne dla Austro-Węgier. Kombinacje podobne wysnuwają się same przez się z ogólnej sytuacji, a wiedeńscy dyplomaci byliby bardzo krótkowidzącymi, gdyby nie spostrzegli niebezpieczeństw grożących monarchii. Cóż, kiedy wewnętrzna niezgoda i wichrzenia centralistów paraliżują w wysokim stopniu działalność gabinetu, o czem pomówimy dziś pokrótce w rubryce: Ostatnich Wiadomości, a jutro zastanowimy się w osobnym artykule.

W ministerstwie rolnictwa w Berlinie toczy się obecnie bardzo ważna dla Poznańskiego sprawa założenia Towarzystwa kredytowego dla mniejszych posiadłości. Do osobnej komisji, zajmującej się tym przedmiotem pod przewodnictwem ministra rolnictwa, Friedenthala, powołano także pp. Konstantego Szczanieckiego, Konstantego Dziembowskiego, Anastazego Radońskiego i Wł. Taczanowskiego. Dyskusja głównie toczyła się nad tem, czy istniejąca prowincjonalna kasa pomocnicza jest w stanie zadość uczynić wzmagającej się potrzebie kredytu dla mniejszych właścicieli ziemskich, czy też należy pomyśleć o nowej instytucji kredytowej, podobnej do landszafty rustykalnej istniejącej w państwie pruskiem. Oświadczono się podczas obrad stanowczo za założeniem nowego Towarzystwa kredytowego.

Do reprezentacji miejskiej w Poznaniu mają się odbyć wkrótce wybory. Z tego powodu w zeszłym tygodniu odbyło się przedwyborcze zebranie Polaków wyborców. Udział liczny i żywe zainteresowanie się sprawą publiczną jakie wyborcy na tem zebraniu okazali, przedstawia bardzo pocieszający objaw. Pod tym względem mieszczaństwo poznańskie może służyć przykładem dla innych miast. Następujących postawiono kandydatów: pp. Mondrégo, Szafarkiewicza, dr. Rakowicza, Zeglanda. Bolesława Leitgebra, Łyskowskiego, rzecznika Jażdżewskiego, Piotrowskiego, Cybulskiego, Niesiołowskiego, Antoniego Pfitznera, Żupańskiego, Władysława Jerzykiewicza, dr. Zielewicza i dr. Łebińskiego.

Gdy Moskalom nie udało się skłonić obywateli Kongresówki do podania adresu „wiernopoddańczego“ do cara, teraz chcą wymusić podobny adres do mieszczaństwa warszawskiego. Dlatego też prezydent miasta Warszawy, jenerał Starynkiewicz, wezwał — jak piszą do *Czasu* — dnia 21. bm. kilkudziesięciu mieszczan z przedmieść, i podsuwał im myśl podania adresu do cara w tym duchu, że i my Polacy podzielamy jego uczucia, pragnąc zlać się w „jedno słowiańskie morze“, i dlatego nie będziemy szczędzili krwi i mienia naszego itd. Prośby częścią, a częścią groźby wymogły podpis, a teraz rozesłano kopie tego adresu po rewirach policyjnych w celu zbierania podpisów... Ten adres będzie kiedyś odgrywał rolę na naradach między narodowych.

Nowoje Wremia cieszy się, że w Radzie państwa w Wiedniu powstaje stronnictwo niezależnych, które prawdopodobnie dąży do zerwania panującego dzisiaj dualizmu. „Nie można jeszcze powiedzieć, że dni dualizmu austrjackiego są policzone, lecz jest to także „chory człowiek“, który zbliża się do pożądanego przez nas zgonu. — W interesie Słowian należy życzyć, ażeby cesarstwo austrjackie rozpadło się co najprędzej na dwie połowy, któreby prócz spójni dynastycznej nie miały żadnej innej z sobą łączności. Prawda, że rozpadnięcie się to nie polepszy natychmiast losu Słowian, lecz przynajmniej rozdzieli dwóch nieprzyjaźnych nam sprzymierzeńców, Madiarów i Niemców, i oczyści po tej i po tamtej stronie Litawy pole do nowej walki, gdy nadejdą pomyślniejsze czasy“. *Sapienti sat!*

Nowoje Wremia w korespondencji z Belgradu podaje adres, przedstawiony Czerniajewowi jakoby przez literatów i uczonych serbskich. Adres sam przez się nie przedstawia nic ciekawego. Czerniajew odpowiedział na ten adres po moskiewsku.

Korespondent *Russkiego Miru* z Sebastopola pisze, że budujące się w mieście baterje są już na ukończeniu, działa i zapasy amunicji są w komplecie. W Sebastopolu, podobnie jak we wszystkich sąsiednich miastach, panuje ogólny popłoch z prostej tej przyczyny, że niewiadomy rezultat spodziewanego stanu wojennego, nader niepomyślnie oddziałał na stosunki handlowe i inne. Banki zawiesiły wszelkie operacje; handel, i wszelkie interesa znajdują się w gorączkowem usposobieniu; mnóstwo rodzin wyjeżdża, pozostawiając na wolę losu swoje mienie. Słowem — pisze korespondent — miasto nasze nie poprawiwszy jeszcze swego położenia po szkodach, jakie mu zrządziła krymska kampania, przybrało znowu postać taką, jak zwykle bywa przed wojennym czasem.

Nikołajewski Wiestnik pisze, że główno-komenderujący wydał rozkaz wysłania z obudwóch czarnomorskich ekwipaży dwóch morskich rot w pełnym komplecie do miasta Kiszyniowa. Obecnie oddziały te, które prawdopodobnie wejdą w skład armii czynnej, szybko czynią przygotowania do oczekującego je marszu, i podobno już w dniu 6. listopada miały wyruszyć z Nikołajewa wojennym statkiem parowym do Odessy, zkąd następnie drogą żelazną mają być wyprawione na miejsce przeznaczenia, do Kiszyniowa.

Adres moskiewski w Warszawie.

Jest u nas pewne stronnictwo, które systematycznie Polakom doradza zachowanie się bierne wobec wypadków na Wschodzie, i wobec planów Moskwy rozebrania Turcji. Ci zwolennicy bierności posuwają się tak daleko, iż za najmędrszą politykę doradzają Polakom milczenie i każde przemówienia o związku polskiej sprawy z kwestją wschodnią, każde staranie o wyzyskanie wypadków moskiewsko-tureckich na korzyść Polski, przyjmują niechętnie. Tymczasem wobec milczenia Polaków, którego bynajmniej nie pochwalamy, Moskale sami podnoszą sprawę polską, zmuszając mieszkańców Warszawy do podpisania adresu przychylności do cara sympatji dla Słowian i rozpłynienia się narodu naszego w Słowiańszczyźnie.

Jest to adres samobójstwa, którego Polacy nigdy dobrowolnie nie podpiszą.

Jeżeli zaś pod przymusem, gdy Moskale nóż do gardła przyłożą, znajdą się słabi i trwożliwi, co adres podpiszą, będzie to miało tylko takie następstwa, iż cała Polska przeciwko adresowi zaprotestuje i zmuszoną będzie tym sposobem wykazać przed światem, iż znajduje się w położeniu gorszem niż narody słowiańskie pod Turcją, że nigdy z tem położeniem się nie zgodzi, że jeżeli wreszcie Europa zastawi Polaków w dotychczasowej niewoli. — Polska jak była dotąd od lat stu, tak będzie i nadal źródłem nie pokoju zaprawdę stokroć wybitniejszego, niż są niepokoje ludów, niezadowolonych na półwyspie Bałkańskim.

Adres ten moskiewski powinienby wreszcie poruszyć naszych zaspałych polityków i zachęcić do odpowiedniego honorowi i interesowi Polski działania.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 25. listopada.

(Y). „Ministerjum Lasser zwane Auesperg“ z pod deszczu przechodzi pod rynnę. Po kłótniach, sporach i sprzeczkach, jakie na rozmaitych posiedzeniach wydziałów ustawicznie stawać było zniewolone z swoimi własnemi prozelitami — teraz to samo dzieje się *coram populo* na publicznych posiedzeniach Izby poselskiej. Wrażenie kolosalnego *fiasca*, jakie dostało się w udziale p. Pretisowi z powodu odmownej odpowiedzi banku narodowego na jego projekt nowego statutu nie przebrzmiało jeszcze, a już nowy i gwałtowny spór pomiędzy ministerstwem z jednej a kohortą centralistyczną z drugiej strony toczył się na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej z powodu wyborów dalmatyńskich. Br. Lasser straszył dotychczas dymisją wzburzonych centralistów—wczoraj nie ważył się tego fatalnego słowa wymówić, ponieważ rzecznik wiernokonstytucyjnych dalmatyński *italianissimus* p. Bonda postawił przesilenie ministerjalne na porządku dziennym i wśród oklasków swych politycznych współwyznawców domagał się publicznie ustąpienia ministerstwa. W skutek tych zajść podchwyciły dzienniki przesilenie ministerjalne, i dziś krążą już rozmaite listy nowego gabinetu w ich szpaltach. Namiestnik Czech br. Weber miałby zastąpić p. Lassera. Sądzimy, że tak dalece nie dojrzało jeszcze przesilenie, ażeby dziś już można z apodyktyczną pewnością oznaczać przyszłych zastępców p. Lassera i jego kolegów, to jednak pewne, że słowa dawniej przez ks. Auersperga wypowiedziane: *morituri te salutant* wkrótce sprawdzić się muszą. Bo i jakimże cudownym sposobem może się dzisiejszy gabinet przedlitawski ochronić przed upadkiem. Wprawdzie do sprawy dalmatyńskiej nie przywiązujemy żadnej wagi — natomiast zaś uważamy nowy statut bankowy za piętę Achillesową gabinetu. Po odmownej odpowiedzi banku narodowego trudno przypuszczać, ażeby obydwa rządy, austryacki i węgierski zdecydowały się zgodzić na „uniżenie zaproponowane“ zaproszenie dyrekcji banku nar. zarzucić zupełnie przyjęty już i przedyskutowany statut i na nowo z zastępcami banku zebrać się na konferencji, i ułożyć takie zasadnicze postanowienia, któreby mogły być przedmiotem dyskusji — albo wobec naglącego czasu wypracować nowy projekt statutu. Ani pierwsze, ani też drugie przypuszczenie nie wydaje nam się prawdopodobnem, a jeszcze nieprawdopodobniejszem, ażeby w Izbie poselskiej mógł rząd znaleźć większość dla statutu, który przez bank został odrzucony. Pozostawałaby więc jedna jeszcze droga: rozwiązanie konsorcjum bankowego i rozpisanie, że się tak wyrazimy, konkursu pod pewnemi warunkami a nawet na podstawie obecnego statutu na zawiązanie nowego dualistycznego konsorcjum. Jednak i ten środek nie może być skutecznym, raz dlatego, że Izba poselska projektowany statut w żaden sposób nie przyjmie a dla wypracowania nowego nieprzezwyciężone stoją w drodze przeszkody, — a powtóre, wątpić należy, że w najlepszym razie, nawet gdyby statut Izba przyjęła, lub gdyby ministerstwa zdołały nowy projekt przedłożyć, znalazło się towarzystwo, któreby się podjęło wprowadzić rzeczy nieprawdopodobne w życie i *a priori* z przekonaniem, że złe musi robić interesa — ukonstytuowało się dla pięknych oczu obydwóch gabinetów na podstawie „faktycznie rozdzielonego a idealnie nierozdzielnego“ skarbu metalowego i rozpoczęło podobnie niefortunną emisję banknotów w Peszcie i Wiedniu. Z trudności tych nie może obecny gabinet wyjść zwycięsko i musi upaść. Kto obejmie po nim spuściznę? Na to pytanie trudna odpowiedź. Sądzimy, że wzgląd na zagraniczną politykę rozstrzygnie wybór osób, którym ster rządu powierzonym zostanie. Niektórzy sądzą, że solidarnie z ks. Auerspergiem runie i gabinet Tiszy. I to zdanie nie jest bezpodstawne. Bądź co bądź, o tem zapewnić możemy, w krótkim już czasie można się spodziewać ważnych wypadków. Tak gabinet, jak i stronnictwo, z którego łona przed pięcioma laty wyszedł, rozsypuje i chwieje się. Ależbo i ostateczny czas na to.

Pełnomocnik angielski marquis of Salisbury przybył wczoraj wieczorem około 10tej godziny osobnym pociągiem kolei Północno-Zachodniej (Nord-Westbahn) z Berlina do Wiednia. Na dworcu oczekiwał go angielski poseł lord Buchanan, a następnie obydwaj dyplomaci udali się do pałacu angielskiej ambasady, gdzie markiz Salisbury zamieszkał. Dochodzi nas z dobrego źródła bardzo ważna wiadomość, z którą pospieszamy podzielić się z czytelnikami *Gazety*. W tutejszych wpływowych kołach polskich poruszoną została myśl wysłać deputację złożoną z poważnych osobistości polskich do angielskiego pełnomocnika. Deputacja miałaby zadanie, przedstawić ucisk Polaków przez Moskwę i zarazem prosić rząd królowej Wiktorji, ażeby ten na konferencji konstantynopolitańskiej przedłożył obok żądań domagających się wyswobodzenia chrześcian półwyspu Bałkańskiego z pod jarzma tureckiego, słuszne żądania narodu polskiego. Tym sposobem stanęłaby kwestja polska na porządku dziennym. Wiadomość tę podajemy z pewnem zastrzeżeniem ze względu na jej ogromną ważność.

W jednym z poprzednich listów podaliśmy wiadomość o pobycie Czerniajewa we Wiedniu, którą inne doniesienia zaprzeczyły. Otrzymaliśmy ją od osoby, która Czerniajewa zna osobiście, i która go widziała, i nadto z nim rozmawiała. Nie mamy najmniejszego powodu wątpić w wiarygodność powyższej osoby, tembardziej, że jenerał Czerniajew bawił tylko dzień jeden we Wiedniu, i to pod największem *incognito*, pod innem nazwiskiem, jako major serbski. Mieszkał on w „Hotel Imperial“. Czerniajew przybył do Wiednia w celu porozumienia się z niektóremi tutejszemi wpływowemi osobami panslawistycznego stronnictwa, ażeby te załagodziły dyferencje, jakie w skutek niełaski cara-batiuszki dla Czerniajewa, pomiędzy nim a moskiewskiem stronnictwem rządowem powstało. Zagniewany na Czerniajewa car, odsunął go od wpływów wszelkich w Serbii, dlatego wszelkie pogłoski o wstąpieniu Czerniajewa do gabinetu serbskiego, są czczemi wymysłami dziennikarskiemi. Podróż wiedeńska nie przyniosła pożądanego skutku, car ani chce o Czerniajewie słyszeć. Z Wiednia wrócił jenerał do Belgradu. Odsunięty i złożony z dowództwa, ma on zamiar opuszczenia Serbii na zawsze, i uda się prawdopodobnie do Włoch, dla poratowania nadwątlonego zdrowia.

W „Künstlerhaus“, obok Siemiradkiego, zajmują i inni polscy malarze bardzo zaszczytne miejce. Kozakiewicz ma dwa przecudne obrazki rodzajowe z życia polskiego. Są to cacka, prawdziwe poemata sielankowe. Obrazy te zostały przez arcyksięcia Karola Ludwika zakupione. Na obecnej wystawie zjawił się nowy malarz polski, p. Gottlieb z Drohobycza, uczeń mistrza Matejki, który niepospolite rokuje nadzieje. Jego „Shylock tulący Jesikę do łona“, jest arcydziełem zdumiewającym. Wpływ Matejki widoczny; jednak ten, kto w podobny sposób, jak p. Gottlieb umie odczuć i odtworzyć jenialność takiego mistrza, ten z pewnością, już w niedalekiej przyszłości sam jaśnieć będzie na horyzoncie artystycznym. Na tego młodego artystę zwracamy uwagę rodaków. Brandt również jest na wystawie zastąpiony „Pochodem kozaków zaporoskich“, jak niemniej Chełmoński, Löffler i Abrahamowicz. Żałujemy, że dla braku miejsca zniewoleni jesteśmy pobieżnie tylko wspomnieć o dziełach polskiej sztuki malarskiej, świetnie zastąpionej na wystawach w „Kunstlerhaus“ i „Kunstverein“.

P. Franzos, autor obrazków kulturowych z Pół-Azji, drukuje obecnie w odcinku *Nowej Presy* nowy obrazek, osnuty na tle stosunków polsko-moskiewskich pod tytułem: „Zasileńcy“ (die Gezwungenen“). Przyjemnie nam jest, że tym razem ostra odprawa polskich dzienników skierowana przeciwko dawniejszym inwektywom tego autora, wpłynęła na niego tak dalece, że w wyżej wspomnianym szkicu powieściowym staje po stronie polskiej, i bez litości smaga oprawców moskiewskich.

Salisbury konferował dziś od w pół do pierwszej dwie godzin z hr. Andrassym, następnie był na dłuższej audjencji u cesarza przyjęty. Dziś wieczorem odbędzie się w „burgu“ obiad (Hoftafel), dany na cześć angielskiego pełnomocnika, który tu z pewną ostentacyjną uprzejmością jest przyjmowany.

Mowa dr. Dunajewskiego

na posiedzeniu Izby posłów z d. 21. listopada 1876.

(Dokończenie).

Proszę panów, jeszcze słów kilka. Wedle tegoż rozporządzenia carskiego, rekurs przeciw wyrokowi takiemu nie ma skutku dylatorycznego. Ponieważ atoli staroście w tym wypadku, w którym poniekąd samego siebie i urzędu swego bronił, zdawało się rzeczą stosowną zapytać jeszcze władzy przełożonej, przeto bez rekursu przesłał akta do namiestnictwa i nie wykonał wyroku, lecz czekał zatwierdzenia. Taki jest fakt; a jak na podstawie takiego faktu można podobne opierać obwinienia, oto czego nie pojmuję. Gdy je tu wytaczano, zdawało mi się naprawdę, że co najmniej kwestja wschodnia znów pokutuje w tej komnacie, aż nakoniec dowiaduję się, że to tylko okręgi Rzeszowski i Ropczycki.

Nie byłbym zresztą nużył wysokiej Izby temi wyjaśnieniami, mianowicie tylu datami; ale ponieważ nie ziściło się to, czego dziś po ławie ministerjalnej się spodziewałem, przeto musiałem, o ile to mnie, osobie prywatnej, było rzeczą podobną, uzupełnić twierdzenia panów mowców. Jestem bowiem tego zdania, że „nietylko prawem, lecz obowiązkiem jest rządu cesarskiego bronić urzędników państwowych zaczepianych tu tak często a tak niesprawiedliwie, jak oto wykazałem“; jego to obowiązkiem kazać wytoczyć śledztwo i w razie przewinienia energicznie ukarać; gdyby jednak, jak niepłonnie tuszę, nie było winy, równie energicznie i bez względu na taktykę parlamentarną, na większe czy mniejsze sympatje rządu dla pewnej partji, bronić urzędników i odpierać podobne zaczepki. (Bardzo słusznie! z prawicy). Czyż chcianoby do tego doprowadzić, żeby ostatecznie każdy kto posiada poczucie honoru, wobec podobnych zaczepek wahał się poświęcać służbie państwowej? Sposobu, w jaki tutaj pojmują nietykalność, ja przynajmniej panowie, nie mogę pogodzić z mojemi pojęciami o zasadach obcowania w towarzystwie prywatnem. (Brawo! z prawicy).

Kto w ogóle ma doświadczenie konstytucyjne, lub kto studjował historję konstytucjonalizmu, temu wiadomo, że nietykalność posłów ma swój początek w Anglii, że tam parlament wywalczył sobie nietykalność, by osłonić swych członków, bo rząd jeszcze w wieku siedmnastym więzić kazał posłów, którzy byli mu nie na rękę; aby osłonić tych posłów, zaprowadzono nietykalność, a mielibyśmy używać jej, aby potępiać tu urzędników, wyższych czy niższych, bez dowodu, bez wysłuchania ich? Tanim kosztem można ich zaczepiać, bo nie ma ich tu i nie mogą się bronić.

W ogóle proszę wybaczyć, że pozwolę sobie uczynić tę ogólną jeszcze uwagę, że zachodzi tu dziwny zbieg okoliczności. Owi panowie, którzy z pewną stanowczością, z taką pewnością samych siebie, jakby mniemanie ich było dogmatem religijnym, ustawicznie kładą przycisk wyłącznie na odpowiedzialność ministrów, pierwsi są między tymi, którzy tak w komisji, jak w parlamencie zaczepiają podwładnych ministrowi urzędników, czy oni namiestnikami, czy naczelnikami Wydziałów, czy centralnymi dyrektorami kolei, czy prostymi tylko starostami. Czyż takie, panowie, jest wasze zapatrywanie na odpowiedzialność ministerjalną? Niech minister czyni co tylko chce, niech oświadcza: jam tu odpowiedzialny, naczelnik Wydziału nie może nic czynić bezemnie! — owi panowie odpowiedzą wśród wielu komplementów: ależ my osoby pana ministra nie zaczepiamy, tylko tego lub owego urzędnika. Jakiby byłby praktyczny skutek tego rodzaju odpowiedzialności, nie mogę tu szczegółowo wyłuszczać. Albo czyżby to charakterystycznem było znamieniem deputowanych liberalnych, że wtedy tylko są liberalnymi, gdy zaczepiają urzędników, a stulają uszy, gdy zaczepieni są ministrowie?

Mówiąc już o odpowiedzialności, niechże mi będzie wolno potrącić o kilka uwag, które tu wygłoszono o tak zwanej odpowiedzialności namiestników. Jego Eks. pan minister spraw wewnętrznych, wyznać to muszę, zastanawiał się nad kwestją tej odpowiedzialności, rozważał ją z tej i z owej strony, co za nią, a co przeciw niej przemawia, ostatecznie jednak doszedł do rezultatu negatywnego, to znaczy: nie uznał tej zasady za właściwą. Pojmuję to. Z drugiej strony, i to przez tych właśnie panów, którzy nie byli ministrami, zasada ta potępiana jest jako pełna sprzeczności, jako rzecz niepodobna, i z takim uśmiechem poczucia swej wyższości, że zapytałbym tych panów: cóż właściwie rozumiecie przez odpowiedzialność?

Słówkami dobitnemi, jak parlamentaryzm, jednolitość, unifikacja, nie zbywa się rzeczy. Sam nawet pan minister spraw wewnętrznych popadł, zdaje mi się, w małą sprzeczność, przyznając, że bardzo byłby przychylny połączeniu Wydziałów krajowych z namiestnictwami, bo byłaby to wielka dogodność dla obu części administracji. Ale czyż sejm miałby oddać majątek kraju, swoje dodatki do podatków, administrację mienia krajowego, słowem wszystko na rozkazy namiestnika, a nie mieć prawa zażądania od niego rachunków, lub co najmniej pociągnięcia go do odpowiedzialności, gdyby używał grosza krajowego nie tak, jak sejm uchwalił? Zdaje mi się, że wypadałoby tu nie zastraszać się wielkiemi słowami, lecz zbadać rzecz należycie. Nie twierdzę, iżby to była sprawa łatwa i prosta, utrzymuję tylko, że to sprawa godna zastanowienia. Gdy się powie, że namiestnik byłby w ten tylko sposób odpowiedzialny, żeby sejmowi służyło prawo oskarzenia namiestnika przed którymkolwiek sądem niezależnym, gdyby naruszył ustawy krajowe, lub nie dochował budżetu krajowego, — wtedy, zdaje mi się, rzecz od razu powinna się okazać godną zastanowienia. Że nigdzie jeszcze coś podobnego nie zachodziło?... Otóż mniemam, iż nie byłoby tak wielkiem nieszczęściem, gdyby nareszcie i w Austrji zdobyto się na coś oryginalnego, i gdyby nie ograniczano się ustawicznie na naśladownictwie.

Ale i ta objekcja nie byłaby całkiem słuszna. Ślady odpowiedzialności wyższego urzędnika administracyjnego przed pewnemi korporacjami administracyjnemi wszędzie się znajdują. Nie będę przywodził Anglii, gdzie każdy urzędnik o swoje czynności urzędowe może być oskarzony przed sądem, a wszakże i tam ministrowie są odpowiedzialni, rozumie się w granicach prawnej swej działalności. Przypomnę tylko ustawy francuskie z czasów cesarstwa absolutnego, które teraz jeszcze rozszerzono, wedle których prefekt może być oskarzony przez Radę jeneralną, mianowicie co do budżetu departamentowego. Otóż mamy już ślad. A chcecieżli pójść dalej; czemże jest dzisiejsza Rzesza niemiecka? Któż tam właściwie rządzi mimo rozlicznych państw? Wszakże to rzecz znana jak świat szeroki, że ministerstwa krajów Rzeszy niemieckiej, wszystkich razem i każdego z osobna, muszą w ogólności stosować się do wskazówek, do ducha ustawodawstwa Rzeszy, a może więcej jeszcze do ducha kanclerza Rzeszy. A mimo to ministerstwa te są odpowiedzialne przed sejmami swojemi; są niczem więcej, jak namiestnikami Rzeszy niemieckiej do spraw krajowych (brawo! brawo! z prawicy), a przecież jakoś to tam idzie, i jak słychać, idzie wcale nieźle.

Prawda, że ze stanowiska czysto teoretycznego nie jeden odezwie się zarzut: to nie godzi się z tym lub owym szablonem; to sprzeciwia się maksymom konstytucyjnym. Proszę jednak nie zapominać, że dawna, czysto mechaniczna doktryna o machinie konstytucyjnej, jaką głosili nam Royer-Collard i Constant w Francji, jaką następnie naśladowano w Niemczech, mianowicie w Badenskiem, praktycznie i teoretycznie, a której tu i owdzie zbyt ściśle może się trzymano — że ta teorja nie odpowiada już dzisiejszemu życiu państwowemu. Francuzi właśnie szczególniej lubowali się w mechanice i w równowadze rozmaitych władz, szczególniejszy kładli nacisk na odpowiedzialność ministrów; a na czem

się to skończyło, do jakich zmian tam przyszło przez podobne pojmowanie rzeczy, nie potrzebuję wam przypominać. Ktoby zaś dla moich wywodów nie chciał poświęcić ulubionych swych szablonów teoretycznych, temu wskażę większą od mojej powagę, większą od powagi wielu innych członków tej Wysokiej Izby. Mam na myśli słowa, których użył dzisiejszy kanclerz niemiecki w parlamencie północno-niemieckim, gdy właśnie przywodzono mu, że forma konstytucyjna wymaga tego lub owego: „Panowie, nie pytajcie o nazwę rzeczy, nie o nazwę lub charakterystykę państwa, które budujemy; budujcie państwo wedle potrzeb całości i cząstek. Nazwa się znajdzie, umiejętność pod tym względem zawsze dopiero idzie w ślad za życiem i nie będzie w kłopocie, w którejby kategorji nas pomieścić, skoro tylko ugruntujemy budowę.“

Wyrażenie: „parlamentaryzm na prowincji“ (użyte przez Plenera) uważam za proste słówko dobitnego brzmienia, ale nie znaczenia. Jeśli przez „parlamentaryzm“ rozumieć należy dyskusję i uchwalenie wedle większości, istnieje on rzeczywiście; jeśli przez ministrów rozumiemy mężów, którzy zaufaniem korony i parlamentu postawieni są na czele spraw, aby rządzić i kierować, my żądamy zupełnie tego samego; ponieważ atoli mniemam, że ministrowie nie mogą jednocześnie dobrze rządzić i administrować, przeto żądam innej administracji, mianowicie innego ukształtowania stosunków dla spraw krajowych. Jeśli zresztą pewien jeszcze deputowany z pewnej części Izby handlowej, której nazwa wypadła mi z pamięci, użył wyrażenia: „wtedy kłótnie stronnictw między politykami prowincjonalnymi dopiero na dobre wystąpią na jaw“ — wobec takiej rzeczywiście wyszukanej grzeczności muszę pozwolić sobie prośby, aby szanowcy mowca mnie, który nie posiadam w dostatecznej mierze języka niemieckiego, raczył pouczyć, jakiej użyć nazwy na określenie tego, co tutaj dzieje się między stronnictwami, tu w komnatach przybocznych, i co w najdziwaczniejszej formie podawane tak często bywa tutejszym dziennikom. (Brawo z prawicy).

Aby wrócić jeszcze do odpowiedzialności namiestników i do ograniczenia odpowiedzialności, pytają niektórzy: czyż wtedy znajdą się jeszcze namiestnicy? Panowie, pozostawcie to przedewszystkiem temu, który namiestników mianuje; a dalej zawsze pewnie znajdą się mężowie zdolni i zacni, którzy rzetelnie pojmują dobro publiczne, a ktorych wrodzona ambicja podnieca do sprawowania funkcyj publicznych. A gdyby Austrja rzeczywiście znajdowała się w tem położeniu, żeby nie znalazła namiestnika gotowego do wzgardzenia ustawami krajowemi, do naruszenia budżetu krajowego, byłożby to na prawdę tak wielkie nieszczęście? (Śmiechy po prawicy).

Nakoniec szanowny pan mowca jeneralny także, który dziś rzeczywiście w niektórych zwrotach i zdaniach więcej i gruntowniej bronił autonomii krajowej, niż to po tamtej stronie dziać się zwykło, zauważył, że zasady konstytucji sprzeciwiają się pewnym zmianom w administracji państwowej. Niejednokrotnie już miałem zaszczyt w tej Wysokiej Izbie oświadczyć — a zdaje mi się, że moi bliżsi narodowi i polityczni przyjaciele nie zaprzeczą mi — że z pewnością nie jesteśmy zwolennikami absolutyzmu; ale nie można przecież pewnej istniejącej konstytucji uważać za mającą cel swój sama w sobie. Wszakże nie na to jest konstytucja, abyśmy dyskutować, przemawiać i głosować mogli; konstytucja jest na to, aby lud skutki jej uczuł w pomyślności duchowej i fizycznej, to znaczy: konstytucja jest dla administracji. Jak administracja państwu, a państwo człowiekowi służy, tak konstytucja nie ma innej racji bytu nad tę, żeby dać sposób dobrej administracji. Ów zarzut przeto nie jest mi wystarczający. Gdy atoli spojrzę na rozwój historyczny, ponieważ tak często wspomniane tu są Niemcy i Prusy — co do nas, nie szczególniej rozkochani jesteśmy w Prusach, ale zdaje się, że tamtym panom sprawia to przyjemność, gdy słyszą o przykładach z Niemiec wziętych (śmiechy) — ponieważ tedy tak często z tamtej strony wspominane są Prusy, przypominam panom szczególniejszą zaprawdę różnicę zachodzącą w historycznym rozwoju obu państw. Prusy doszły do konstytucji po stuletniej dobrej, surowej, sprężystej administracji; my doszliśmy do konstytucji w skutek złej administracji, w skutek odziedziczonego złego. Otóż panowie, czas już pomyśleć, abyśmy przez złą administrację, przez wzgardę dla żądań krajów poszczególnych, przez „naciąganie i dostrajanie do właściwości“ — by użyć tych kilku wyrazów pana ministra spraw wewnętrznych — abyśmy nie doszli znów do tego, żebyśmy przez złą administrację postradali konstytucję. W ogóle w sprawach takich postępowanie polityki podobne być powinno do postępowania tego, kto owładnąć chce przyrodę, kto na przyrodę chce wpływać. Bo ten tylko zdolny opanować przyrodę, kto poznał się doskonale na jej istocie, na jej prawach; poddaje się prawom przyrody, kto chce zapanować nad nią.

Zbadajcie i rozpoznajcie istotę krajów poszczególnych, ich naturę, wtedy znajdziecie prawą drogę do reformy administracji; to znaczy: niech rząd za pomocą inicjatywy swej zacznie od sejmów, a potem niech z gotowemi dziełami stanie przed tą Wysoką Izbą. (Oklaski z prawicy).

Przegląd polityczny.

W parlamencie wersalskim, tak w Izbie deputowanych jak i w senacie, dzień w dzień, na każdem niemal posiedzeniu odbywają się walki religijne. Rozdrażnienie stronnictw doszło już prawie do najwyższego stopnia i przy sposobności obrad w sobotę nad budżetem ministerstwa wyznań groziło wybuchem, któryby się może skończył krizysem gabinetowym, gdyby nie pełne taktu zachowanie się Gambetty, który potrafił uśmierzyć roznamiętnienie rozmaitych frakcyj lewicy i skłonić je zdołał do dania wotum zaufania ministerstwu w ostatecznem głosowaniu nad budżetem wyznań. Dotąd jeszcze nie mamy wprawdzie stenograficznych sprawozdań ani z posiedzenia piątkowego, na którem miał miejsce ów bonapartystowski skandal, sygnalizowany w sobotniej depeszy, ani tembardziej z posiedzenia sobotniego, kiedy się toczyły obrady nad budżetem ministerstwa wyznań. Mamy tylko telegram donoszący, że po mowach pp. Bardoux, Pascala Duprat i Talandier, zabrał głos minister-prezydent Dufaure i w długiej mowie odpierał zarzuty wymierzone przeciw budżetowi ministerstwa wyznań i uzasadniał potrzebę, nawet niezbędność podobnej pozycji. „Znajdujecie panowie, — słowa Dufaure — że to jest tyranią zmuszać kogokolwiek do opłacania kosztów wyznania, do którego on nie należy; ale powiedźcież mi otwarcie panowie, czy jest choć jedna rubryka w budżecie, przeciw której nie można byłoby podnieść tego samego zarzutu? Na 40,000 gmin we Francji czy jest choć jeden człowiek, który się zajmuje pieczą chorych, wychowaniem dzieci, kształceniem ich w wyższej moralności? A jednakże są to przecie rubryki, wymagające przedewszystkiem opieki państwa.“ Dufaure polemizuje następnie z tymi, którzy ciągle wywołują fantom klerykalizmu; wymarzone to straszydło stawiają przed sobą i walczą z niem, zapominając o tem, że ono jest wiatrakiem. W końcu zapowiada minister, że rząd z całą siłą i wytrwałością podtrzymywać będzie dwie rzeczy, które dlań jednakowo są cenne i drogie, to jest r e l i g i ę i r z e c z p o s p o l i t ę.

Po mowie Dufaura przystąpiono do głosowania nad całą pozycją budżetu ministerstwa wyznań i Izba budżet przyjęła 443 głosami przeciw 62. Głosowaniem tem odrzucono zarazem wniosek radykalistów, żądający zniesienia budżetu wyznań.

Z Rzymu donoszą, że Izba zajęta jest ciągle weryfikacją wyborów. Depretis złożył na stół Izby preliminarz budżetu na r. 1877, a Mancini— pierwszą księgę kodeksu karnego, jakoteż projektu do ustaw, dotyczących odpowiedzialności urzędników, atrybutów duszpasterzy (w celu zapobieżenia nadużyciom tych ostatnich), a wreszcie projekt obalenia więzienia za długi.

Pisaliśmy już o czwartkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, na którem odrzucono wniosek Donimirskiego i Chosłowskiego, żądający równouprawnienia języka polskiego z niemieckim w sądownictwie. Gdy nadejdą stenogramy obu tych mów, podamy je w streszczeniu. Tutaj zaś nadmienimy tylko, że Windhorst (z Meppen) gorąco przemawiał za wnioskiem naszych posłów; gdy natomiast taki dr. Gerhardt starał się wykazać że Polaków nie ma w Prusach a są tylko Niemcy spolszczeni (*sic.*) Ciekawy ten ustęp z jego mowy uważamy za stosowne przytoczyć w przekładzie.

„Fatum jakieś szczególne zawisło nad tak zwaną polską frakcją tak w pruskiej Izbie deputowanych jak w parlamencie: tam jest naczelnikiem stronnictwa pan Łyskowski, pochodzący z uczciwej niemieckiej rodziny Koschenbach, podczas gdy tu jeden z pierwszych, co podpisali wniosek, poseł Donimirski, czyli raczej Brochowicz Donimirski, należy do prastarej niemieckiej rodziny Brauchitsch. Podobnie ma się rzecz z większą częścią Polaków w Prusach Zachodnich; są tam nazwiska jak Adamski, Tomaszewski i t. d., któreby można uważać za istotnie polskie a które przecież spolszczone zostały z Adam, Thomas i t. d., nawet biednego Schulze nie pozostawiono w pokoju i spolonizowano go na Szulczewskiego, dano jedynie pokój nazwisku Müller i nie spolszczono go, lecz przetłumaczono. Panowie Polacy mówią ciągle o 2 milionach Polaków, lecz nie uwzględniają przytem, że wielka z nich część jest Niemcami, którzy weszli do kraju za czasów Fryderyka Wielkiego i pożenili się z córkami krajowców. Wiecie panowie o tem dobrze, że żona głównie rej wodzi w domu i że każdy ostatecznie jest nieco pod pantoflem (wesołość), skutkiem czego niemieccy mężowie i co do nazwiska, i co do religi poszli za żonami, i tym sposobem mamy przeważną część imion polskich...“

Na piątkowem posiedzeniu zakończył parlament nad organizacją sądów i przystąpił następnie do tytułu, traktującego o organizacji adwokatury. W sobotę zaś w drugiem czytaniu przyjął wstępną ustawę do ustaw o konstytucji sądownictwa. Paragraf 1, pomimo opozycji ministra Leonhardta, przyjęty został według wniosku komisji. Na mocy tego paragrafu cała ustawa wchodzi w życie d. 1. października 1879 r. Dotychczasowy przebieg obrad parlamentu każe się na pewno spodziewać, że około połowy grudnia parlament ukończy swe czynności i będzie mógł być zamknięty.

W Izbie niderlandzkiej po gorących walkach przyjęta została ustawa o walucie, według projektu rządowego. Utrzymano tedy dotychczasowy bimetaliczny systemat, i tem samem zabroniono indyjskiemu rządowi sprzedawać zapasy srebra.

Hiszpański minister spraw zagranicznych, na posiedzeniu kortezów w d. 18. b. m., złożył oświadczenie, że Hiszpania nigdy ani pieniędzy, ani krwi swych synów nie poświęci w sprawach, nieobchodzących jej honoru. Oświadczenie to, na pozór niczem niespowodowane, wywołało zrazu pewne zdziwienie. Według wszelkiego atoli prawdopodobieństwa zostaje ono w związku z wieścią, o której i my w swoim czasie wspominaliśmy, że Hiszpania, pod warunkiem zwrotu Gibraltaru, gotowa dostarczyć Anglii wojsk posiłkowych na wypadek wojny na Wschodzie. Pogłoska, jak wnosić z deklaracji ministra spraw zagranicznych, była fałszywą, ale nigdzie więcej niż w samej Hiszpanii nie znajdowała wiary. Opinia publiczna w tym kraju zdawała się najzupełniej zgadzać na ewentualne wzięcie udziału w wojnie wschodniej, pod warunkiem atoli odzyskania Gibraltaru.

Zawiedziona jednak w tych nadziejach oświadczeniem ministra, przerzuciła się odrazu w inną stronę i zaczęła szukać w Niemczech sprzymierzeńca. Dzienniki hiszpańskie, zrazu nieśmiało, potem coraz głośniej zaczęły prawić naprzód o konieczności tego aliansu, a następnie o jego faktycznem istnieniu. *Univers* paryski, mający rozgałęzione stosunki w kraju hidalgów, powiada tak:

„Wiadomości, jakie z Madrytu otrzymujemy, pozwalają nam donieść, że tajny alians podpisany został pomiędzy Madrytem a Berlinem w przewidywaniu prawdopodobnej wojny europejskiej. Fortece, które się obecnie odnawiają nad granicą Pyrenejską, służą czysto wojskowemu celowi, mającemu związek z powyżej wzmiankowanym traktatem.“

Wiadomość ta nie zdaje nam się zupełnie nieprawdopodobną. Widocznem jest bowiem jak na dłoni, że Prusy jeżeli zamierzają wziąść jakikolwiek udział w tym wielkim dramacie, który się ma rozigrać na Wschodzie, to muszą przedewszystkiem być zupełnie bezpieczne od strony Francji, której wyczekująca polityka kością im staje w gardle. Że więc w tych warunkach starają się Francją odosobnić, i nawiązują przyjaźne stosunki z Hiszpanją, aby ją od Francji oddzielić, cóż w tem dziwnego? Więc jakkolwiek nie przypuszczamy, aby już w rzeczy samej traktat z Niemcami był podpisany, to jednak więcej wierzymy pogłosce o staraniach czynionych w celu zawarcia takiego traktatu, niż oświadczeniu p. Canovas del Castillo, który na piątkowem posiedzeniu Kortezów uroczyście oświadczył, jak donosi telegram z Madrytu, że wszystko, co dzienniki donoszą o aljansie Hiszpanii z Niemcami n i e z g a d z a s i ę z p r a w d ą. Wyrażenie ostatnie zasługuje doprawdy na uwagę. Minister odpowiadał na interpelację: „ile jest prawdy w doniesieniach dziennikarskich o tym aliansie?“ Owoż oświadczył tylko, że doniesienia te nie zgadzają się z prawdą, ale nie zaprzeczył wcale istnieniu porozumienia z Niemcami.

Nord, dziennik moskiewski po francuzku redagowany a w Belgii wychodzący, mający przeto informacje wprost z Petersburga, donosi odnośnie do spraw greckich, że wkrótce nastąpić ma dyplomatyczna akcja rządu heleńskiego. Przedmiotem jej będzie podobno położenie Epiru, Tesalii i wyspy Kandji. Wystąpienie to będzie miało, jak się zdaje, charakter protestacji narodu greckiego przeciwko pominięciu go podczas nastąpić mającego uregulowania stosunków w państwie ottomańskiem.

Sprawa wschodnia.

Stało się to hasłem wielu dzienników, zwłaszcza wiedeńskich — podawać nietylko domniemane sprawozdania z misji lorda Salisbury, ale też treść rozmowy reporterów tychże dzienników z pełnomocnikiem angielskim. Rozmowy te noszą charakter apokryficzny, niemniej przeto zasługują na uwagę z tego mianowicie względu, że poruszając przedmiot misji, często trafiają na sedno dzisiejszej akcji politycznej. Gdy berliński korespondent *Tagblattu* w rozmowie z p. Northcote'm sekretarzem Salisbury'ego poruszył sprawę przyjaznych stosunków Niemiec i Moskwy, powiernik pełnomocnika angielskiego rzekł: „Rząd angielski nie ma zamiaru szukania środków, któremiby się rozprzęgło węzeł, łączący Moskwę z Niemcami, ale bacząc na ich przyjaźn przyszedł do przekonania, że żaden głos nie byłby tak skutecznym w kwestji wschodniej, jak niemiecki, do przekonania dworu petersbursgskiego o pokojowych zamiarach W. Brytanii.“

A n g l i a n i e p r a g n i e r o z p r z ę g a ć w ę z ł a, ł ą c z ą c e g o M o s k w ę z N i e m c a m i, to ma być pragnieniem rządu angielskiego i dyrektywą dla lorda Salisbury w Berlinie. Co pod tym węzłem rozumieć należy? Powiedzmy bez ogródki — s p r a w ę p o l s k ą. Anglia obiecuje nie poruszać teraz sprawy polskiej, i za to żąda od Bismarka pośrednictwa między nią a Moskwą dla załatwienia sprawy wschodniej. Depesza berlińska wysłana do Paryża, a zdająca sprawę z misji Salisburyego w Berlinie, daje odpowiedź Bismarka. Kanclerz niemiecki miał „oświadczyć się za stanowczą chęcią zachowania ścisłej neutralności na wypadek, gdyby starcie miało nastąpić“; nie ukrywał on wcale sympatji swoich dla Moskwy, owszem podnosił je bardzo znacząco; powiedział wszakże, iż te sympatje są tego rodzaju, że „gabinet berliński nie może brać na siebie roli pośrednika w udzieleniu rad gabinetowi petersburgskiemu“ Nastąpiła więc odmowa ze strony Niemiec. *Debaty* mniemają, że stało się to w skutek porozumienia Niemiec i Moskwy w sprawie polskiej. Za cenę Kongresówki, Niemcy pozwolą Moskwie gospodarować w Turcji. Artykuł *Debatów* mówiący o tem, a zamieszczony w numerze sobotnim tego dziennika, zasługuje na to, aby go tu przytoczyć i dlatego, że daje się insynuować Bismarkowi powyższy zamiar tendencyjnie w widokach kwestji alzackiej.

Debaty więc tak piszą:

„Jak tu zresztą wątpić o szczerości uczuć, łączących Niemcy z Moskwą? Wszystko co Niemcy mogły zdziałać w świecie, czyż w znacznej mierze nie zawdzięczają przyjaźnej neutralności Moskwy? Bismark wcale nie jest ze szkoły ideologów; zrozumiał on oddawna, że aby mieć w Europie potęgę działania, którą potrzebował do zrealizowania swych wielkich zamiarów, konieczną jest rzeczą zdobyć sojusz stały i niewzruszony. W Moskwie właśnie znalazł upragnionego sprzymierzeńca i przyznać trzeba, że przyjaźń jej kupił bardzo galancko temi usługami, jakie jej wyświadczył w 1863 podczas powstania polskiego. Nie poruszamy wspomnień tych dla samej przyjemności opowiadania: miały one w ostatnich latach wpływ przeważny na Europę, i wszystko każe mniemać, że kres tego wpływu nie jest jeszcze osiągnięty. Przypominają sobie czytelnicy jak po wojnie krymskiej było nastąpiło zbliżenie się dyplomatyczne między Francją a Moskwą. Rząd francuski nie zapoznawał korzyści, które mógł wyciągnąć z przymierza moskiewskiego i przyjaźń zaczynała już kiełkować, gdy nieszczęsne powstanie polskie zamąciło i skompromitowało projekta, którym nie brak było przezorności. Rząd francuski wykazał wówczas chwiejność i słabość, którą zresztą rząd angielski w zupełności naśladował, a Moskwa tymczasem znalazła w Europie sprzymierzeńca zdecydowanego, — Prusy bismarkowskie. Nie potrzebujemy opowiadać szczegółowo tej najnowszej historji: dla zrozumienia wystarczy sama wzmianka.

Czy ten charakter wytrawny polityki Bismarka, jaki się objawił odtąd powzięty został w 1863 — nie wiemy, lecz co przynosi zaszczyt umysłowi wielkiego kanclerza niemieckiego i co odróżnia jego pomysły silne a praktyczne od pomysłów mętnych i bujających, które zaprzątały imaginację Napoleona III, to właśnie to, że on zrozumiał konieczność zapewnienia się co do środków działania wpierw, nim do samego działania przystąpi. Czy był mniej lub więcej skrupulatnym w wyborze tych środków — opowie historja; lecz że był nadzwyczaj zręcznym przenikliwym, decydującym się — nie ulega najmniejszej wątpliwości. Przyznać jednak należy, że okoliczności bardzo mu sprzyjały, a nie powiadamy tego dla zmniejszenia jego zasług, gdyż największą zasługą męża politycznego — zrozumieć okoliczności i dostatecznie je wyzyskać.

Ci którzy pragną nad niemi panować i je wytwarzać — pogrążają się w absurdach i staczają się w przepaście katastrof. Bismark więc zrozumiał, że powstanie polskie może mu dostarczyć sposobności do wyświadczenia sąsiedniemu mocarswu jednej z tych usług, które się nie łatwo zapominają. Bo w rzeczy samej nie wierzył on w to, aby Moskwa tak łatwo mogła była skończyć z powstaniem polskiem. „P. Bismark — pisał sir Buchanan do swego rządu 21. lutego 1863 — mówił mi ciągle, iż prawdopodobnie armia moskiewska jest za słabą do przytłumienia powstania.“ To samo zdaje się mówił i ministrowi austrjackiemu, br. Karolyi. Całą tę historję opowiedział p. Klaczko w swej książce: „D e u x C h a n c e l i e r s“; ciekawą jest ona i pouczającą. Widać ztąd, iż Bismark nie natychmiast zajął swe stanowisko wśród sytuacji, w której się znajdował; mniemał on, że kwestja mogła się rozstrzygnąć dwoma różnemi sposobami, a dzienniki ówczesne były ogłosiły dziwną rozmowę, którą on miał z wiceprezydentem Izby pruskiej, p. Behrend. „Albo potrzeba — mówił Bismark — spiesznie przytłumić powstanie, w porozumieniu z Moskwą i wystąpić przed mocarstwami zachodniemi z faktem dokonanym, albo pozostawić sytuacji wolność rozwinięcia się i pogorszenia, czekać aż Moskale zostaną wypędzeni z Królestwa, albo doprowadzić do konieczności proszenia o pomoc, i wówczas wystąpić śmiało i zająć Królestwo na rzecz Prus; po upływie trzech lat wszystko by się tam zgermanizowało. — Ależ to żarty! zawołał osłupiały wiceprezydent. — Nie, mówię na serjo o rzeczach poważnych. Moskale znużeni są Królestwem; car Aleksander sam mi to mówił w Petersburgu.“

(C. d. n.)

Memorjał Wydziału krajowego

do ministra oświaty w sprawie uniwersytetu lwowskiego.

Ekscelencjo!

Wysoka Izba posłów Rady państwa uchwaliła na posiedzeniu 37mym sesji V dnia 24. marca 1870 następującą rezolucję: Wzywa się rząd, ażeby studjum medyczne ułatwił przez utworzenie większej liczby fakultetów medycznych, w pierwszym rzędzie przez przeistoczenie zakładów medyczno-chirurgicznych we Lwowie, Ołomuńcu i Salcburgu istniejących, a do zwinięcia przeznaczonych.

W myśl tej rezolucji i w uwzględnieniu naglących stosunków kraju Wys. sejm. gal. na posiedzeniu z dnia 21. maja 1875 wezwał Wysoki rząd do zaprowadzenia medycznego fakultetu przy uniwersytecie lwowskim i wezwanie to powtórzył dnia 19. kwietnia 1876.

Rezultatem tych kroków Wysok. Izby posłów Rady państwa i Wys. sejmu galicyjskiego było, że wprawdzie z końcem roku szkolnego zwinięto przy uniwersytecie lwowskim zakład medyczno-chirurgiczny, że wszelako ze strony Wysok. rządu żadne kroki przedsięwzięte nie zostały, prowadzące do zastąpienia zwiniętego instytutu medyczno-chirurgicznego — fakultetem medycznym we Lwowie.

Nie może być zadaniem gal. Wydziału krajowego domyślać się powodów, które skłoniły Wys. rząd do kroczenia na drodze, dla kraju naszego tak szkodliwej, ale przy coraz więcej pogorszających się stosunkach sanitarnych w kraju uważa Wydział krajowy za obowiązek nieodzowny użyć wszelkich możliwych dróg, aby dójść do zaspokojenia koniecznej potrzeby kraju, potrzeby, która jak tego poniżej dowiedziemy, z całem uprawnieniem puka do wrot kół decydujących.

Galicyjski Wydział krajowy pozwala sobie prosić najusilniej Waszej Ekscelencji, ażebyś raczył wywody Wydziału krajowego wziąć pod ścisłą rozwagę. Oparte są one na historycznem uprawnieniu i na urzędowych statystycznych datach, wykazują gruntownie, jak ogromną kraj i cała monarchia poniosą szkodę, jeżeliby zostało przy teraźniejszym stanie, dowodzą nakoniec jasno, że nawet prawa ludzkości domagają się rychłego zaradzenia.

I.

Jednym z pierwszych aktów panowania Najjaśniejszej cesarzowej Marji Teresy w nowo nabytem królestwie Galicji i Lodomerji było, iż Najwyższym odręcznym listem z dnia 16. lutego 1773 rozporządziła zaprowadzenie pełnego uniwersytetu we Lwowie. Ponieważ zaś pełny uniwersytet nie dał się na razie w życie wprowadzić, rozporządziła Najjaśniejsza Pani, ażeby w uwzględnieniu naglącej potrzeby kraju, zaprowadzono natychmiast „collegium medicum, skutkiem czego już w tym samym roku 1773 rozpoczęto wykłady medyczne we Lwowie.

W roku 1784 na podstawie dyplomu Najjaśniejszego cesarza Józefa, utworzono we Lwowie zupełny uniwersytet o czterech wydziałach: medycznym, jurydycznym, filozoficznym i teologicznym, i stan ten trwał aż do roku 1805, w którym w skutek podupadłych przez ciągłe wojny finansów, ze względów oszczędności, zwinięto fakultet medyczny we Lwowie i złączono go z fakultetem medycznym w Krakowie. Lwów zatrzymał tylko liceum o trzech fakultetach. Lecz już w następnym roku musiano uwzględnić potrzebę lekarzy w kraju i utworzono w roku 1806 szkołę chirurgiczną we Lwowie.

Stan ten trwał do roku 1817, w którym Najjaśniejszy cesarz Franciszek I. najwyższym dyplomem z dnia 7. sierpnia 1817 nadał lwowskiemu liceum prawa i przywileje uniwersytetu. Pozostał wprawdzie ten uniwersytet przy trzech tylko wydziałach, lecz że leżało w zamiarze Najjaśniejszego cesarza Franciszka I. zaprowadzenie z czasem także wydziału lekarskiego, dowodzi ta okoliczność, że w dyplomie znajduje się rysunek pieczęci z napisem: Sigillum facultalis medicae in regia universitate Leopoliensi 1817.

Życzenia te na słusznem uwzględnieniu potrzeb kraju oparta intencja Najjaśniejszego cesarza Franciszka I. nie została wprawdzie ziszczoną, ale nigdy c. k rząd nie zaprzeczył potrzeby takiego zakładu. Liczne bowiem przez senat akademicki uniwersytetu lwowskiego do Wys. rządu wystosowane prośby o zaprowadzenie medycznego fakultetu, nie doprowadziły wprawdzie do zamierzonego celu, wszelako odmówienia nastąpiły zawsze z powodów okolicznościowych, nigdy zaś z zasadniczych, jak tego dowodzi dekret nadwornej komisji naukowej, który zawiera wyrazy: „że zaprowadzenie medycznego fakultetu w myśl Najwyższego postanowienia z dnia 17. maja 1776, nie może być uważanem za niedopuszczalne, a to z przyczyn jak najwięcej na uwagę zasługujących.“

Zapatrywanie się takie przeszło z biegiem czasu na czynniki decydujące nowo przybyłe, jako to: na Wys. Radę państwa i Wys. Sejm galicyjski, i tylko ta różnica zachodzi w stopniu zapatrywania się, iż w czasach przedkonstytucyjnych uważano odroczenie tej sprawy za możliwe, gdy tymczasem rezolucje Wys. Rady państwa i Wysokiego sejmu galicyjskiego, wszelkie spóźnienie wykluczają.

Galicyjski Wydział krajowy sądzi, iż się nie myli, jeżeli w zgadzających się zapatrywaniach korony, reprezentacja państwa i kraju i w licznych petycjach, wnoszonych do Wys. sejmu galicyjskiego, a mianowicie w petycjach Towarzystwa lekarzy we Lwowie, takiegoż samego w Krakowie, słuchaczów uniwersytetu lwowskiego, Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika we Lwowie i reprezentacji miasta Lwowa, upatruje pierwszy powód, dla którego dalsze opóźnienie tej sprawy nie powinno mieć miejsca.

(C. d. n.)

Z Izby sądowej.

Lwów 20. listopada 1876.

(*Sprawki lubaczowskie.*)

(Ciąg dalszy).

Przewodniczący przypomina oskarżonemu, że sam referował podanie, które weszło 29. stycznia do sądu a już 30. było zreferowane i 30. oskarżony wyjechał na egzekucję więc musiał wiedzieć, że mandat jego opiewał za prowizoryczne zajęcie.

P r z e w. Przyjechawszy na egzekucję żądałeś p. od Seltenreichów, ażeby Walzera natychmiast zaspokoili inaczej zabierzesz im pan wszystko co posiadają i z chaty wraz z dziećmi ich wypędzisz. Nie wykonywałeś pan więc to, do czego byłeś upoważniony? O s k a r ż. Grozić nie jest moim zwyczajem, również nie mówiłem ażeby zaraz zapłacili. Oni sami przyszli na drugi dzień i oświadczyli mi, że się pogodzili.

Z dalszego przesłuchania pokazało się, że kancelista des Loges przyjechawszy do Dzikowa celem przedsięwzięcia prowizorycznej egzekucji, zaraz pierwszego dnia w nocy zrobił zastawnicze opisanie realności i gruntu, opisując najdokładniej jego granice nie wychyliwszy nosa z chałupy za drzwi, potem opisywał drobne ruchomości.

P r z e w. Czy pan to nanotowałeś w protokole żeś czynność egzekucyjną przerwał dnia pierwszego? O s k. Nie uczyniłem tego może przez nieuwagę. Sądziłem, że może tego nie będzie potrzeba. Przerwałem zaś czynność moją dla spóźnionej pory. Na drugi dzień przyprowadził Seltenreich jakiegoś organistę, który kupił łąkę od nich i przytem oświadczył Seltenreich, że się z Walzerem pogodzili. Spisałem ugodę i podpisałem małżonków Seltenreichów na ich życzenie, ponieważ się na to zgodzili. Na tem się skończyło.

P r z e w. Czy przy tej sposobności nie mówiła panu Seltenreichowa o jakichś zarzutach, mianowicie czy nie przedstawiała panu, żeś jej sam w tej sprawie spisywał zarzuty? De L o g e s. Może być że mówiła. Przy zarzutach zwykle zaprzecza się prawdziwość podpisów — czy mogłem ja wiedzieć że to jest prawdą?

P r z e w. Gdyś pan przyszedł na egzekucję, Seltenreichowa pokazywała panu kontrakt, mocą którego cała własność do niej a nie do męża należy? O s k. Być może, nie pamiętam.

P r z e w. Więc mimo tego, że Seltenreichowa wykazała się kontraktem, że jest jedyną właścicielką grabić się mających przedmiotów, mimo, że pan pisząc jej zarzuty wekslowe wiedziałeś dobrze, że podpis jej na wekslu jest sfałszowany, przystępujesz do opisania ruchomości i grozisz jej jeżeli nie zapłaci do dnia następnego należytości Walzerowi że zabierzesz jej wszystko, nawet kury. O s k. Powiedziałem tylko, że przyjdę dnia następnego, żadnej groźby nie było, tylko wtedy, kiedy w mojej obecności zgasiła lampę.

Przewodniczący odczytuje podanie Walzera do sądu Lubaczowskiego w tej sprawie a zarazem i referat tegoż sądu na rubrum. — W rezolucji stoi: dozwala się prowizoryczne zajęcie celem zaspokojenia pretensji Walzera? O s k. Stało się to zapewne przez pomyłkę.

P r z e w. Czyją ręką pisana jest rezolucja na podaniu? O s k. Jest to pismo Walzera, ktory wniósł podanie. Tak się zawsze w sądzie lubaczowskim praktykowało, że strona robiąc podanie zarazem sama sobie mundowała rezolucję (ogromne wrażenie).

P r z e w. Na ugodzie podpisałeś pan Seltenreichową — jakże ona mogła dać swoje przyzwolenie kiedy miała kontrakt i wykazywała się że jest właścicielką? O s k. Ja nie wiem jakim sposobem mogła podpisać.

P r z e w. Jako urzędnik sądowy powinieneś pan był spisując ugodowe warunki starać się, by nie były tak twarde dla Seltenreichów, jak te które Walzer dyktował. De L o g e s. Wiedziałem z góry że to nie będzie skutkować — zresztą nie jestem egzaminowanym sędzią, żądali, więc pisałem.

P r z e w. Po tej zawartej ugodzie wszedł reces do sądu niby przez Seltenreichów podpisany, w którym oni odstępują od wniesionych zarzutów. Sądowi handlowemu zależało na tem, czy Seltenreichowie istotnie ten reces podpisali, więc zrobił zapytanie — pan robiąc w tej sprawie protokół — bez sędziego — nie wyraziłeś stanowczo czy Seltenreichowie reces podpisali lub nie, o co właściwie chodziło, dopiero gdy sędzia Czechowicz powtórnie wziął sprawę w rękę, pokazało się, że Seltenreichowie żadnego recesu nie podawali, to wskazuje, że pan w interesie Walzera działałeś.

De L o g e s. Przy tym protokole nie było Seltenreicha tylko ona — co mówiła to napisałem.

Różne jeszcze pytania zadawali oskarżonemu pp. radcy Buschak i Füger, jakoteż p. prokurator. Obrona jego wypadła fatalnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— O b c h ó d r o c z n i c y z g o n u A d a m a M i c k i e w i c z a, urządzony staraniem młodzieży akademickiej lwowskiej, odbędzie się dziś o godz. 7mej wieczór w wielkiej sali ratuszowej podług następującego programu: Otworzy obchód Leon Piniński, następnie „marsz żałobny“ Chopina odegrają na 2 fortepianach pp. Mikuli, dr. Festenburg, Rakowiecki, i Schwarz. „Odę do młodości“ Adama Mickiewicza, wygłosi J. Radziechowski. „Trzej Budrysi“ słowa A. Mickiewicza, muzyka S. Moniuszki odśpiewa Wojnarowski. „Łucja i Lunatyczka“, fantazja układu Rakowieckiego, odegra na fortepianie p. Rakowiecki. „Adam Mickiewicz, jako wieszcz narodowy“ odczyta Józef Zimmermann. „Z księgi pamiątek“, muzyka W. Żeleńskiego, odśpiewa K. Abrahamowicz. „Na dziś“, wiersz K. Kołakowskiego, napisany w 21 rocznicę zgonu Mickiewicza, wygłosi K. Kołakowski. „L'orage du coeur“ Reverie — Rakowieckiego, Nocturno — Chopina, odegra na fortepianie Rakowiecki. Zamknie obchód Kornel Ujejski. (Wstęp na salę wolny tylko dla mężczyzn, na galerje tylko dla dam).

— Od dyrekcji ruchu kolei Karola Ludwika otrzymujemy następujące uwiadomienie: „Dzienniki wiedeńskie podają ze Lwowa wiadomość telegraficzną z dnia 24. bm. że zastanowiono aż do dalszego rozporządzenia przewóz osób pomiędzy Podwołoczyskami a Odessą.

Jak się dowiadujemy ze źródła kompetentnego, zastanowienie to przewozu osób na kolei odeskiej ogranicza się tylko do pociągów I. i II., które dotychczas były w połączeniu z pociągami V. i VI. kolei Karola Ludwika, a że pozostałe jeszcze pociągi III. i IV. kolei odeskiej i nadal, tak jak dotąd pozostają w połączeniu z pociągami I., II., III. i IV. kolei Karola Ludwika, przeto powyższa wiadomość o zupełnem zastanowieniu przewozu osób na linii Podwołoczyska-Odessa jest nieuzasadnioną.

— O zdrowiu ks. Adama Sapiehy odbieramy następujące szczegóły: mimo że od paru dni nastąpiło nieznaczne polepszenie, stan choroby pozostawia jednak wiele do życzenia — niepokojące objawy, jak plucie krwią i wielkie osłabienie, dotąd jeszcze nie ustąpiły. Przy łóżku chorego bawią dr. Merczyński i dr. Szewczyk z Krakowa.

— W biurze Stowarzyszenia pracy kobiet od 1. grudnia b. r. otwartą będzie księga zażaleń dla publiczności, w którą każdy wszelkie pretensje do naszego zakładu zapisywać może. Wydział wykonawczy zbierając się co tydzień, rozpatrzy sprawę i stosowne do słuszności zarządzi kroki, w ten sposób uniknie się obopólnie wielu przykrości i niesłusznych narzekań. Stowarzyszenie nasze, mając na celu przynoszenie korzyści społeczeństwu w jak najszerszym zakresie, pragnie stać zawsze na stanowisku wykluczającem wszelką dwuznaczność i cień nawet niesprawiedliwości; otwiera więc drogę do jawnych zarzutów, aby takowe sprostować, lub słusznym żądaniom zadość uczynić. Przy tej sposobności przypomina się, że wpisy na kurs szkoły handlowej a mianowicie buchhalterji, jeszcze do 15. grudnia b. r. przyjmywane będą, w biurze Stowarzyszenia w rynku l. 10, gdzie interesowani otrzymają potrzebne wyjaśnienia.

Lwów 25. listopada 1876.

Celina Łączyńska, przewodnicząca.
Wincenta Longchamps, sekretarka.

— P r e l i m i n a r z b u d ż e t u R a d y p o w i a t o w e j l w o w s k i e j na rok 1877, wyłożony jest w kancelarji wydziałowej (plac Marjacki nr. 3) do publicznej wiadomości.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Lwów dnia 25. listopada 1876.

Brunicki.
T. Merunowicz.

— Walne zgromadzenie członków czytelni akademickiej na posiedzeniu odbytem w dniu 12, 13, 15. i 16. listopada 1876 roku wybrało: Prezesem Leona Pinińskiego, wiceprezesem Ludwika Birkenmajera, skarbnikiem Zdzisława Hordyńskiego, bibliotekarzem Józefa Zimmermanna, podbibliotekarzem Stanisława Nowosieleckiego; wydziałowymi: Brunickiego Adolfa, Dzieduszyckiego Klemensa, Dziedzika Karola, Kotakowskiego Klemensa, Marynowskiego Teofila, Niewęgłowskiago Karola, Pilata Władysława, Puzynę Józefa, Rossowskiego Michała, Schnurpfeila Edmunda, Skwarczyńskiego Jana,

Thürmanna Adama; zastępcami: Chołodeckiego Tomasza, Choroszczakowskiego Juliana, Pietruskiego Zygmunta, Pilata Zygmunta, Trembińskiego Stanisława, Zgórskiego Stanisława.

— Obszerną recenzję „Emigracji chłopskiej“ podamy dopiero jutro; dziś nie pozwala na to brak miejsca.

— Z powodu doniesienia naszego — pisze *Kurjer Krakowski* — o wypadku, który zaszedł w skutek używania atramentu alizarynowego, wyjaśniono nam, że ministerstwo oświaty, w przeszłym roku szkolnym, wydało rozporządzenie, zakazujące używania szkodliwych atramentów i farb w szkołach publicznych. Między wymienionemi w tem rozporządzeniu atramentami znajduje się także atrament alizarynowy, natomiast polecono używanie atramentu zaprowadzonego w urzędach i szkołach niemieckich, tak zwanego „Deutsche Reichs-Post-Tinte“, który ma być i trwałym i najmniej szkodliwym. Tego rozporządzenia, o ile nam wiadomo, nie publikowano dotąd w szkołach krakowskich.

(Podobno nigdzie go nie publikowano, należałoby więc przynajmniej teraz to uczynić. P. r. *Gaz. Narod.*)

— Wydział Towarzystwa akademickiego ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygorozantów i auskultantów w. m. we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że czysty dochód z koncertu, dnia 19. listopada b. r. we wielkiej sali ratuszowej na dochód tegoż Towarzystwa urządzonego, wynosi 350 zł. 10 ct. w. ar., że mianowicie ze sprzedaży biletów i nadwyżek uzyskano 535 złr. 90 ct. w. a. a na pokrycie kosztów wydano łącznie 185 złr. 80 ct. a. w. Zarazem poczuwa się Wydział Towarzystwa do miłego dlań obowiązku, złożenia winnego podziękowania: Świetnej Radzie król. stoł. m. Lwowa za bezpłatne odstąpienie sali ratuszowej, panu Ludwikowi Markowi za uprzejme objęcie kierownictwa artystycznego; pannom: Z. F., K. H.; koledze p. M. L.; oraz p. Wohlmanowi za łaskawy współudział, którym do świetności koncertu się przyczynili, dalej tym wszystkim, którzy nadwyżkami cele Towarzystwa wesprzeć raczyli, a nareszcie członkom komitetu koncertowego za gorliwe zajęcie się urządzeniem koncertu.

— Ogólna liczba małżeństw zawartych we Lwowie w trzecim kwartale 1876 wynosi 184 (o 22 więcej jak w kwartale drugim) a mianowicie: w lipcu 54, w sierpniu 60, we wrześniu 70. Według wyznania: rzymsko-katolickich 107 (58·15 pr.), grecko-kat. 49 (26·63 pr.) ewangelickich 3 (1·63 pr.), izraelickich 25 (13·59 pr.). Według stanu cywilnego nowożeńców: 147 79·89 pr.), w których obie strony były stanu wolnego, 12 (6.52 pr.) obie strony owdowiałe, 18 9·78 pr.) wdowcy z wolnemi, 7 (3·81 pr) wdowy z wolnymi: według wieku mężczyzn: do 24 roku życia 13 (7·07 pr.), od 24 do 30 lao 83 (45·11 pr.), od 30 do 40 lat 81 (33·15 pr.), od 40 do 50 lat 11 (5·98 pr.), wyżej 50 lat 16 (8·69 pr.), według wieku kobiet: do 24 lat 59 (32·07 pr.), od 24 do 30 lat 57 (30·98 pr.), od 30 do 40 lat 52 (28·26 pr.), od 40 do 50 lat 9 (4·89 pr), wyżej 50 lat 7 (3·80 pr.).

— Na pismo zbiorowe *Rapperswyl* pod redakcją J. I. Kraszewskiego, na ręce Władysława Platera nadesłali prenumeratę następujące osoby w Suczawie na Bukowinie: p. Józefa Krotner z Chamskich na 1 egzemplarz; p. Mikołaj Karczewski na 1 egz.; p. Ignacy Guszkiewicz na 1 egz.; p. Wincenty Osadca na 1 egz.; p. Jan Bohusiewicz na 1 egz. W administracji *Gazety Narodowej*: p. Treter Konstanty z Podlipia 3 złr. 50 ct.

— *Kurier Nowojorski* zamieszcza następujące ogłoszenie: „Klub słowiański polityczny zawiązany w New Yorku 16. *Rivington street* wybrawszy urzędników z następujących obywateli: A. Borażyński prezydent, J. Percel wiceprezydent, F. Hesnetel sekretarz, R. Łagodziński delegat, zaprasza rodaków na posiedzenia co poniedziałku odbywające się o godzinie 9. wieczorem. — *J. Klix*“. — Ciekawibyśmy byli wiedzieć coś bliższego o tym klubie Słowiańskim, i spodziewamy się, że nas *Kurjer Nowojorski* poinformuje.

— **Mianowania**. Krajowa Rada szkolna zamianowała Anastazję Furmankiewiczównę rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Gorlicach, Stanisława Dobrowolskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sękowej, Michała Duba rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Niemirowie, Marję Klossównę rzeczywistą dyrektorką szkoły wydziałowej żeńskiej w Stanisławowie, a Annę Lewickę, rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły.

— **Kołomyja** dnia 23. listopada. Począwszy od 26. listopada b. r. odbędą się na dochód wyższej szkoły żeńskiej następujące odczyty: 1. dnia 26. listopada (w niedzielę) „O zmysłach“, profesor Wajgel. 2. dnia 3. grudnia (w niedzielę) „O księżycu i asteroidach“, prof. Maciulski. 3. dn. 8. grudnia (w piątek) „Rozbiór Irydiona“ Zygmunta Krasińskiego, prof. Stroka. 4. dnia 10. grudnia (w niedzielę) „O nauce pielęgnowania zdrowia i wpływie pomieszkań na ustrój ludzki, mianowicie po miastach“, dr. Garbiński. 5. dnia 17. grudnia (w niedzielę) „Pogląd na rozwój filozofii na tle dziejów oświaty“, prof. dr. Kosiba. — Początek odczytów o godzinie 6. wieczorem. Wstęp od osoby 40 cent.; członkowie Towarzystwa pedagogicznego i uczniowie płacą połowę.

Z Wydziału Tow. pedag. w Kołomyi.

— **Kraków** d. 26. listop. Znów czarne chorągwie powiewają na gmachach uniwersytetu i akademii umiejętności w Krakowie. Umarł profesor Skobel, znakomity uczony, prawdziwy patrjota, zacny człowiek. Ukochany od młodzieży, były rektor uniw. jagiell. — urodzony r. 1800 — od r. 1834 profesor. Wykaz prac jego naukowych, podany w „Roczniku“ (z r. 1874) zarządu akademii — od str. 47 do str. 50. Zmarły przez długie lata był wice-prezesem b. Tow. nauk. krak. za jego rektoratu ukończono przebudowę collegium jagellonicum — wtedy też wydano „Dyplomatarjusz uniwersytetu.“

— **Listy Chopina**, jak donoszą do dzienników niemieckich z Drezna, zostały odszukane nareszcie. Około trzysta listów interesujących, które mają wielką wartość dla dziejów współczesnej Szopenowi muzyki, przechowała starannie siostra jego, od której prawo wydania ich w języku n i e m i e c k i m (!) nabył księgarz nadworny drezdeński F. W. Ries. Będzie to ciekawa, szczególnie dla nas publikacja. Księgarze nasi powinni się postarać o wydanie tej korespondencji w oryginale. Zdaje nam się, że w tym razie nie napotkaliby na wielkie trudności ze strony właścicielki, która pozwalając na wydawnictwo, nie stawiałaby z pewnością twardych warunków.

— **Z Warszawy**. Dowiadujemy się, że w powiecie Sandomierskim, w majątku Osala, robione są poszukiwania soli. Właściciel tych dóbr, zawiązał z zarządem wschodniego górniczego okręgu umowę, celem dalszego prowadzenia rozpoczętych robót i eksploatacji soli; umowa została już podobno przedstawioną do zatwierdzenia ministrowi dóbr państwa.

Świder zapuszczony roku zeszłego w ziemię, jest już obecnie zagłębiony na 170 łokci, i według zdania kompetentnych, ma do przebicia pokładu bezsolnego jeszcze 10 do 15 łokci. Z zewnętrznych oznak, jakiemi są wydzielające się w znacznej ilości pary solne, osiadające na powierzchni ziemi w drobnym skrystalizowanym pyle, wnosić można o bliskości pokładu solnego, trudno jednak przed ukończeniem poszukiwań, coś powiedzieć o rezultacie.

— **Dla straży pożarnych**. Nowo pomyślany przyrząd do ratowania nieszczęśliwych w ogniu znajdujących się, tych nieszczęśliwych mianowicie, którym jeden tylko sposób ratowania się pozostał: ucieczka z objęć płomieni przez okno, — wielkie obecnie budzi zajęcie w zagranicznej prasie.

Przyrząd ten jest liną metalową 70 stóp długą, mającą około pół cala średnicy grubości, opatrzoną na obu końcach mocnemi żelaznemi hakami, które służą w razie potrzeby do przyczepiania któregokolwiek bądź końca liny do ramy, futryny okiennej, lub jakiego sprzętu domowego, znajdującego się w pokoju, z którego trzeba uciekać.

Środkiem liny przechodzi wałek metalowy, mający na sobie roweczek spiralny, który w czasie zniżania się lub podnoszenia obraca go na *wszystkie strony*. Kiedy lina jest już przyczepiona, ratujący się chwyta ją w obie ręce, a mając na sobie pasek, przyczepia się nim do jednego z haków, któremi jest opatrzony ów wałeczek mający na sobie spiralną. Waga człowieka zmusza wałeczek do opuszczania się; bieg swój reguluje też on do ruchu w mowie będącej rolki. Bieg ten w razie potrzeby powstrzymać można przez zrobienie węzła około jednego z haków, którmi opatrzona jest rolka. Cały przyrząd wraz z pudełkiem waży niecałe 10 funtów. W ostatnich czasach robiono z nim próby w Paryżu. Na polach Elizejskich obok bramy tryumfalnej, zbudowano tymczasową ścianę 4-piętrową. Próby odbyły się z wielką szybkością i bez żadnego wypadku. Wprawny człowiek może jednocześnie zabrać z sobą cztery osoby i uratować je od spopielenia. Najwięcej zajęło wszystkich spuszczanie się po linie z galerji znajdującej się nad gzymsem bramy tryumfalnej. Spuszczający się widziany z dołu, wyglądał jak siedmioletni chłopiec, a zatrzymywał się w spadku kilka razy umyślnie. Próby odbyły się w obec licznych delegatów i redaktorów, a opinia publiczna jako też raporta urzędowe, pochlebnie się o nich odzywają.

Lwów, z Izby handlowej dnia 27. listopada.	płacą zł. w. a.	żąda
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	196	198 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	113 —	116 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	— —	216 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	208 —	211 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82 60	83 50
„ „ 4 pr. w. a.	76 25	77 25
„ „ „ 5 pr. okres.	82 60	83 50
Banku hip. gal. 6 pr.	85 75	86 75
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	92 —	93 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rel. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 —	91 20
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	82 25	83 25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	— —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 88	6 —
Dukat cesarski	5 93	6 5
Napoleondor	10 5	10 16
Pół imperjał rosyjski	10 29	10 40
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 53½	1 55½
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	61 75	62 75
Srebro	111 50	113 50
Kupony w srebrze	110 50	113 —
Wiedeń, 25. listopada		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	61 15	61 30
„ „ w sreb. 5 „	66 80	67 —
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	250 —	253 —
1839 ⅕ losu „	250 —	253 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	102 75	103 25
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	108 50	109 —
1860 „ 100 „ „ „	115 25	115 75
1864 „ 100 „ „ „	134 30	134 60
Listy zast. dom. po 120 5 „	139 50	140 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	82 50	83 50
Bukowińskie	83 —	84 —
Inne publiczne pożyczki		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 6proc.	[illegible] —	99 50

	płacą zł. w. a.	żąda
Węg. poż. prem. po 100 zł.	67 25	67 75
Turecka poż. kol. po 400 fr.	12 25	12 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	71 —	71 25
Bodencred. zu. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	139 10	139 30
Zakł. kr. węg. 200 zł.	105 —	105 25
Tow. esk. n. aust po 500 zł	650 —	660
Franco-austr. po 100 zł	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	825 —	827 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	47 76	48 25
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	77 —	78 —
Wied. bankver. po 100 zł	55 —	56 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	93 —	94 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	136 —	136 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1767 —	1770 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	— —	— —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	197 50	198 —
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	114 —	115 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	117 50	118 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	101 50	102 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	260 75	261 25
Südbahn po 200 zł. srebr.	78 75	79 —
Tramway wied. po 200 zł.	86 50	87 50
Węg. galic. (Łup.) po 200	80 —	80 50
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	87 75	88 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	27 25	27 75
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	82 50	83 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öst. 5 pr. s	106 50	107 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. w. a.	89 75	90 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	— —	84 75
„ „ 5 pr. w. a.	— —	85 —

	płacą zł. w. a.	żąda
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	74 —	— —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	85 50	86 —
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	— —	92 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	96 90	97 10
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	61 30	65 20
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	— —	63 50
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	— —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	91 25	91 75
„ em. 1862 5 pr.	90 —	90 25
„ em. 1870 5 pr.	88 —	88 50
„ em. 1872 5 pr.	82 50	83 —
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k.	100 —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	95 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	106 25	106 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	99 —	— —
„ II. em. 5 pr.	96 —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	93 —
„ IV. em. z 300 zł. 5 pr.	91 —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	75 75	76 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	77 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	68 25
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	75 —	76 —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	71 75	72 50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	69 —	69 50
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	56 30	56 60
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz	158 50	159 —
Klary po 40 zł. m. k.	29 50	30 50
Keglevich po 10 zł. m. k.	14 25	14 75
Krakowska po 20 zł.	14 50	15 —
Palffy po 40 „	28 75	29 25
Rudolfa po 10 „	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 „	40 25	40 75
St. Genois po 40 „	34 50	35 —
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	18 75	19 25
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 75	23 25
Windiszgrätz po 20 zł.	27 25	27 75
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	61 55	61 75
Frankfurt 100 mark.	61 55	61 75
Hamburg 100 mark.	61 55	61 75
Londyn 10 ft. sterl.	126 60	126 95
Paryż 100 frank.	50 20	50 30

— **Afisz teatralny z przed wieku** jako osobliwość w swoim rodzaju przechowany jest w muzeum w Brunświku, którego końcowy ustęp brzmi w przekładzie: „Dla dogodności publiczności, tak zarządzono, że pierwszy rząd widzów położy się na ziemię, drugi będzie klęczał, trzeci będzie siedział, a czwarty stał, tym sposobem wszyscy mogą dobrze widzieć. Śmiać się nie wolno, ponieważ jest to trajedja.“ Co do ostatniego punktu, dziś jeszcze przydałoby się także obwieszczenie, bo bardzo często zdarza się, że w najdramatyczniejszych scenach pewna część publiki wybucha głośnym śmiechem.

— **Jaskinia wężów**. W Concordia Kan w Ameryce odkryto jaskinię, w której tak wielkie było mnóstwo wężów, że w przeciągu dni kilku liczba zabitych wynosiła około 3000, a setki jeszcze a może tysiące przy życiu pozostały. Są one koloru niebieskawego z centkami podobnemi jak żmije, grubości od palca do grubości ręki ludzkiej wziętej powyżej dłoni, długości zaś od jednej stopy do czterech a nawet pięciu stóp; pełzają z nadzwyczajną szybkością; początkowo uciekały bez najmniejszego oporu, obecnie zaś stawiają opór a nawet zaczepnie występują.

— **Oszukaństwo markami listowemi** odkryto nie dawno na poczcie w Szahuzie. Marki były obciągnięte płynem gummi arabikum, a to dla uchronienia ich od czernidła używanego do stęplowania na pocztach. Ażeby ich więc napowrót użyć, potrzeba było tylko zmyć czernidło, co się bardzo dobrze udawało. W ten sposób dwie osoby mogły bardzo długo korespondować przy pomocy tylko dwóch marek.

— **Z Radziechowa** donoszą, że d. 16. t. m. o godz. 11. w nocy wybuchł w stajniach p. Wittlena w Chołojowie ogień, który zniszczył stajnie i więcej niż 60 sztuk karmionych wołów. Stajnie były w Towarzystwie krakowskiem zaasekurowane na 800 zł. Woły jednak w których poniósł właściciel do 6000 zł. szkody, nie były asekurowane.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 21. listopada. Na wczorajszy targ na Baranie, dowóz zboża był znaczny, wynoszący do 3000 korcy. Ceny podniosły się, nie tak z powodu więcej ożywionej chęci kupna, jak raczej spadku monety moskiewskiej; lubo i pierwsza okoliczność do zwyżki przyczyniła się. Dowiezione zboże w krótkim czasie rozkupione zostało.

Pomimo znacznego dowozu na dzisiejszy targ Kleparski, przecież tak z powodu większego zakupna do Prus, jak nierównież i podniesienia się cen za granicą zboże i u nas poszło w górę. Obrót i ruch były znaczne. Pruscy kupcy robili dość wielkie zakupna pszenicy, a szczególniej żyta, które także i okoliczne młyny w znacznych partjach zakupywały. Jęczmień piękny poszukiwany był do browarów. Owies jedynie utrzymał się w cenie z przeszłego targu.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·75 do 11·50, czerwoną od 11·— do 12·—, białą od 11·— do 12·25, żyto warszawskie za 100 kilogr. od 9·50 do 10·—, podolskie od 9·— do 9·50, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 8·40 do 8·90, na paszę od 7·90 do 8·30, owies za 100 kilogr. od 8·— do 8·48, groch od 9.— do 12·—, fasolę od 8·50 do 11·50, hreczka od 7·— do 7·50., koniczyna od 60·— do 75·—, jagły od 11·— do 12·—., rzepak od 17·— do 17·75, proso od 7·50 do 8·40.

Peszt 21. listopada. Dowóz zboża w ogóle mały, pszenica podniosła się w cenie, po cenach najwyższych zakupywana, wszystkie inne zboża po cenie stałej.

Płacono za pszenicę na 74 $^{5}/_{10}$ kil. od 10·75 do 10·90, na 80 kil. od 12·— do 12·10, żyto 9·15 do 9·45, jęczmień na 62 do 63 kil. po 6·40 do 7·90, owies 36 do 40 kil. po 7.30 do 7·50, kukurudzę po 5·40 do 5·60, rzepak po —·— do —·—, proso po 4·75 do 4·90, spirytus po 33.— do —·— za 100 litrów, olej od 47·50 do 48·50.

Wrocław 21. listopada. Płacono za pszenicę białą w miejscu za 200 f. po 19 mrk. 30 fn., żółtą — mrk. — fn., żyto na 200 fn. po 18 mrk. 70 fn., jęczmień — mrk. — fn., owies na 200 f. po 15 mrk. 40 fn. rzepak za 200 f. brutto po 32 mrk. — fn., olej po 72 mrk. — fn., spirytus w miejscu na 100 Tralles po 52 mrk. 50 fen. na grudzień po — mrk. — fn., groch — mrk. — fn. rzep —·—, rzepik zimowy —·—, rzepik latowy —·—, lnica —·—, siemię lniane —·—.

Poznań 21. listopada. Pszenica 10 mrk. 40 fn. żyto 9 mrk. — fn., jęczmień 7 mrk. 80 fen., owies 8 mrk. — fn., groch do gotowania 8 mrk. — fn., na paszę — mrk. — fn., rzepik zimowy — mrk. — fn., rzep zimowy — mrk. — fn., rzepik latowy — mrk. — fn., rzep latowy — mrk. — fn., hrzeczka — mrk. — fn., kartofle 1 mrk. 60 fn., bobu — mrk. — fn., łubin żółty — mrk. — fn., niebieski 5 mrk. — fn., koniczyna czerwona — mrk. — fn., biała — mrk. — fn., groch — mrk. — fn., siemię lniane — mrk. — fn. wyka 10 mrk. 50 fen.

Z dniem 1. grudnia 1876 wchodzi w życie w Związku kolejowym między Galicją a środkowemi Niemcami nowa specjalna taryfa dla przewozu zboża, produktów strączkowych, mącznych i olejnych, która obliczona będzie przy ładunkach po 10,000 kilo. Taryfa ta umniejsza znacznie koszta przewozu między stacjami kolei Czerniowieckiej, Karola Ludwika i północnej Ferdynanda, a stacjami kolei turyńskich, frankfurckiej, badeńskich, palatynackich, heskich, nassauskich i nadreńskich również między Mysłowicami — Wrocławiem — Bobrai i Frankfurtem n. M. i rozciąga się i na reekspedycje do stacyj położonych na wschód od Lwowa i Krakowa.

Księgosusz. Według doniesień dotyczących władz wygasł księgosusz w kontumacji nowosieteckiej, oraz w pogranicznej wsi terytorjum moskiewskiego, Łopusznie. Ustanowiony 21-dniowy czas obserwacji dla bydła wprowadzonego z Moskwy do zakładów kontumacyjnych w Podwołoczyskach i Brodach nadal obowiązuje.

Wiedeń dnia 27. listopada. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Na dzisiejszy targ przyprowadzono z Galicji 782, z innych prowincyj 2075, razem 2857 sztuk wołów. Targ odbywał się dosyć leniwo. Płacono za 100 kilogr. wagi za tuczne woły galicyjskie po 53—57 złr.. za węgierskie po 53 najwyżej 59 złr. 50 ct.

J. Krzysztofowicz,
Caffe-Stierböck.

Telegramy i ostatnie wiadomości.

Zapewne dojdzie nas jeszcze telegram, donoszący o przebiegu konferencji, którą dziś kluby centralistyczne odbywają dla wysłuchania wyjaśnień ministrów w sprawie bankowej. Nie czekali jednak centraliści tych wyjaśnień, lecz rozpoczęli agitację bardzo silną w dziennikarstwie i w kołach pozaparlamentarnych przeciwko ułożonym przez oba ministerstwa statutom bankowym, podczas gdy dzienniki półurzędowe bardzo słabo odpierają tę agitację, tak, iż w sferach węgierskich coraz silniej budzi się podejrzenie, że cały opór przeciw równorzędnemu bankowi węgierskiemu idzie w porozumieniu z ministerstwem.

Oba ministerstwa obowiązały się wnieść do parlamentów i tam bronić tych statutów bankowych, ale podobno nie przewidziano tej ewentualności, iż bank może tych statutów nie przyjąć. Węgrom zdawało się, iż gdy robią ofiarę ze swego słusznego prawa, utworzenia zupełnie niezawisłego, osobnego banku węgierskiego, to nieulegać będzie wątpliwości, że to ustępstwo nietylko rząd austrjacki, ale i centraliści i akcjonarjusze banku przyjmą z największą radością.

I istotnie wszystko mówiło za tem. Od wiosny główne podstawy przyszłego dualistycznego banku były dobrze znane tak bankowi jak i centralistom, i nikt niej rozpoczynał agitacji przeciwko niemu w Austrji. Tylko Węgrzy to ustępstwo Tiszy przyjęli bardzo źle, tak iż wielka część posłów ze stronnictwa rządowego wystąpiła z klubu. Tisza powolność swą dla korony, która głównie wpłynęła na to ustępstwo, opłacił utratą swej popularności we Węgrzech.

Aż nagle teraz, gdy cała Europa zawichrzona jest kwestją wschodnią, a monarchia austrjacko-węgierska zagrożona przedewszystkiem, centraliści i akcjonarjusze banku narodowego postanowili korzystać z tego fatalnego położenia, aby wymusić od Węgrów jeszcze dalsze ustępstwa, t. j. zrzeczenia się równorzędnego banku w Peszcie i oddanie się na nowe lat 10 na łaskę i niełaskę banku wiedeńskiego! Centraliści chcą sami głównie korzystać z banku narodowego, a Węgrów zawisłymi uczynić i nadal od siebie.

Wielkie rozdrażnienie wywołało to postępowanie banku i centralistów w sferach wiedeńskich ministerjalnych i dworskich, również jak i między Węgrami. Ci ostatni stanowczo dziś oświadczają jednozgodnie, że w razie zerwania ugody co do banku, i cała ugoda węgiersko-austrjacka padnie, a razem z nią i oba ministerstwa, węgierskie i austrjackie. Lecz gdy we Węgrzech inne ministerstwo, z odmiennym co do banku programem jest niemożliwe, to w Przedlitawii nastąpi zupełny przewrot systemu rządowego. W Wiednia już głośno mówią sami centraliści o przesileniu ministerjalnem, lecz jeszcze wierzą że i nowe ministerstwo z pośród nich będzie wzięte. Być by to mogło, gdyby nie Węgry, które do przyjęcia ugody, podyktowanej przez centralistyczną opozycję wiedeńską, nagiąć się nie dadzą.

W sferach ministerstwa i dworu najwięcej się oburzają na jeneralnego sekretarza banku, Lucama, który był głównym motorem całej agitacji banku i centralistów. On to w *N. fr. Presse* ogłosił projekt statutów bankowych, poufnie mu udzielony, on ogłosił tamże i swój referat o tym projekcie, zanim dyrekcja i wydział bankowy powziął postanowienie. Już pozawczoraj mówiono w Wiedniu, że cesarz usunie Pipitza z gubernatorstwa banku, a rząd zawezwie dyrekcję, aby Lucama usunął. Zarzucają bowiem, że ci bankowi potentaci wyzyskać chcą dla banku obecną krytyczną sytuację monarchii na zewnątrz.

Dotąd tylko komisja a potem dyrekcja banku odrzuciła projekt statutów bankowych. Jeszcze miano nadzieję, że wielki Wydział odrzuci wniosek dyrekcji, i każe rozpocząć rokowania z rządem na podstawie ułożonego przez oba ministerstwa projektu. Lecz teraz otrzymujemy telegram następujący:

Wiedeń d. 27. listopada. **Wielki Wydział bankowy przyjął dzisiaj uchwałę dyrekcji odrzucającą nowy statut bankowy.** Wniosek zwołania walnego zgromadzenia akcjonarjuszów, upadł.

Odpowiedzi ministrów na pytania, które im mają postawić centraliści na dzisiejszej konferencji, mają być bardzo stanowcze. Ministerstwo ma centralistom z swej strony dać do wyboru: *aut, aut* zrobiwszy kwestję gabinetową. Minister węgierski finansów, Szell, pospieszył do Wiednia, ażeby ministerstwu austrjackiemu stanowcze dać oświadczenie ze strony ministerstwa węgierskiego. Za Szellem pospieszył i Tisza, minister-prezydent. W tej chwili ważą się losy ministerstwa obu, a głównie przedlitawskiego. Przewidują jednak, że skończy się na wycofaniu się centralistów, w przeciwnym bowiem razie Rada państwa będzie rozwiązaną!

I to wszystko dzieje się w Austrji w chwili wybuchu najgroźniejszej dla monarchii wojny!

Następające telegramy otrzymaliśmy rano:

Wiedeń d. 27. listopada. Lord Salisbury odjechał wczoraj o godzinie 1. po południu pociągiem pospiesznym kolei południowej. Przed samym odjazdem odwidził go hr. Andrassy i miał z nim dłuższą konferencję.

Raguza d. 27. listopada. Jeneralnego konsula moskiewskiego, Jonina, powołano dziś telegrafem do Petersburga, dokąd natychmiast odjechał. Naczelnika hercogowińskich powstańców, Mussicza, przydybanego na terytorjum austrjackiem, uwięziono i pod strażą odstawiono do Slana.

Londyn d. 27. listopada. Moskwa ma dokładnie sformułowane żądania i warunki okupacji Bułgarji przedłożyć konferencji. Niektóre z tych warunków są wzięte z postanowień, umówionych w r. 1860 przed okupacją Syrji przez wojska francuskie.

Już w poprzednich rokowaniach Moskwa podniosła, że okupacja Bułgarji byłaby analogiczną okupacji Libanonu w r. 1860 przez wojska francuskie i pod temi samemi warunkami dokonana; na co jej ze strony angielskiej odpowiedziano, że stosunki są zupełnie odmienne. Tam dwa plemiona, prawie niepodległe, zamieszkujące dwie zupełnie odgraniczone prowincje Druzowie i Maronici, walczyły z sobą. W Bułgarji zaś ludność jest mięszana, walki niema, a spór jest między Moskwą a Turcją, lub w najlepszym razie między poddanymi a rządem.

Wiedeń d. 27. listopada. Zaprzeczają tu wiadomości „Fremdenblattu“, iż Anglia w końcu zgodzi się na okupację Bułgarji z wyznaczonym terminem i w zakreślonych granicach. Lord Salisbury stanowczo i tu oświadczać miał, że Anglja pod żadnym warunkiem na okupację Bułgarji się nie zgodzi.

Potwierdzona jest tem samem i wiadomość, że Salisbury w Berlinie nic nie wskórał i z odmowną odpowiedzią Bismarka wyjechał do Wiednia.

Dziennik Polski donosi, że ks. Lubomirski w Paryżu ogłosił pismo, w którem utrzymuje, że Polacy nie mogą niczego oczekiwać od mocarstw, gani tworzenie legionu polskiego w Stambule, i radzi Polakom, aby lojalnie i otwarcie rzucili się w ramiona Moskwy, jeżeli nie chcą, aby ich nazwisko znikło z kontynentu.

Dziennik Polski zastanawia się nad tem, który to Lubomirski pisał tę odezwę. W Paryżu przemieszkuje jeden Lubomirski, autor wielu francuskich powieści z życia moskiewskiego. Służył on długo w wojsku moskiewskiem, zupełnie się zmoskwicił, tak że po polsku nawet nie umie. On to zapewne i ten manifest wydał.

Minister Chlumetzky miał jutro wnieść do Izby przedłożenia kolejowe i tym sposobem podnieść kredyt Austrji, a koleje przywieźć do porządku. Lecz teraz uznał za stosowne, wstrzymać się z swojemi przedłożeniami. Żadne ministerstwo w chwili swego przesilenia tak ważnych projektów wnosić nie może. Donosi o tem półurzędowa *Montagsrevue*.

Wiedeń d. 27. listopada. „Montagsrevue“ donosi: **Chociaż cesarz dał już przyzwolenie na przedłożenia w sprawie kolejowej, to jednak minister handlu nie wniesie tych projektów do Rady państwa, dopokąd nie wyjaśni się sytuacja parlamentarna. Szybkie i staranne załatwienie tych projektów byłoby obecnie nie możliwe. To samo pismo pisze, że rząd przygotowuje projekta do zmiany ustawy o priorytetach kolejowych. Właściciele priorytetów mają otrzymać głos doradczy w sprawach kuratorskich, bez ujmy jednak praw akcjonarjuszów i walnych zgromadzeń.**

Z Paryża telegrafują o prawdopodobnem ustąpieniu Dufaura z gabinetu francuskiego. Chociaż Izba uchwaliła budżet ministerstwa wyznań, jednakowo większość oświadczyła się przeciw zapatrywaniom i argumentacjom Dufaura.

Wiedeń d. 27. listopada. **Edhem basza wyjechał jednym pociągiem z Salisburym. Sprawdza się, że Bismark nie przyjął pożegnalnej wizyty Edhema baszy, lecz przez sekretarza powiedzieć mu kazał, aby doradzał Porcie powolność dla żądań Moskwy.**

Takie rady może dawać tylko ścisły sprzymierzeniec Moskwy.

Donoszą dzisiaj z Petersburga, że stumilionowa pożyczka moskiewska [illegible] się nadzwyczaj pomyślnie. Nie nadesz[illegible]cze sprawozdania z prowincji, ale już sam[illegible] Moskwa i Petersburg subskrybowały więcej niż sto milionów. Niech kto chce wierzy temu, my pozwalamy sobie jeszcze wątpić. Zresztą kto wie? Jeżeli knutem i Sybirem grożono, to mogła udać się subskrybcja. Dość wszakże przypomnieć, że w roku 1853 zaledwie zdołano wymusić 40 milionów rubli, chociaż także rozpisano pożyczkę na 100 milionów.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 27. listopada 1876.

godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	139.30.	Anglo-austr.	71.25
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolei Kar. Lud.	197.—.	Kolej połud.	78.75
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	78.25.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	10.10
Rubel papierowy	—.—.	Usposob. słabe.	

WIEDEŃ 27. listopada 1876.

godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aust.	—.—.	Węgier. kred.	104.75
Anglo-austr.	71.50.	Unionsbank	46.50
Kolej Kar. Lud.	198.75.	Nordbahn	176.50
Kolej połudn.	78.75.	Kolej Alföld.	92.50
Kolej Elżbiety	136.—.	Kolej Lw.-czer.	113.—
Węg. Nordostb.	87.—.	Rudolfsbahn	102.—
Wiener-Bauges.	—.—.	Węg. Ostban.	27.50
Galic. indemniz.	84.50.	Losy z r. 1864	134.50
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	77.—
Losy tureckie	12.—.	Baubank-Act.	—.—
Kolej państw.	261.50.	Bankverein	55.—
Wied. Bauver.	53.50.	Losy węgier.	67.75
Akcje kredytowe	—.—.	Marki niemieckie ct.	62.25

Rosyjski rubel papierowy 1.54.

Usposobienie: opokojne.

Berlin, 25. listopada. Russ. Banknoten 249.90. Credit. Act. 223.—. Lombarden 127.50. Galizier 79.50 Staatsbahn —.—. Rumänier 11.90. Oesterr.-Banknoten 161.25. Usposobienie—.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.

W teatrze hr. Skarbka.

We wtorek d. 28. listopada 1876.

AIDA

Opera w 4 aktach a 7 obrazach. — Muzyka J. Verdiego.

Początek o godz. 7. wieczór.

Dyrekcja teatru zwraca uwagę Sz. Publiczności, iż liczba przedstawień „AIDY“ jest ograniczoną, bo prawo przedstawienia przysługa tylko na cztery miesiące.

Libretto „Aidy“ nabyć można w kasie teatralnej po 25 centów.

Ceny na przedstawienia „Aidy“ nie będą zniżone.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 31 z południa (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o godz. 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 55 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 8 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. o. m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK. (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 43 po południu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

KALENDARZE

na rok 1877.

KSIĘGARNIA
F. H. RICHTERA
WE LWOWIE
utrzymuje na składzie
wszystkie istniejące
kalendarze.

Odbiorcom na tuziny odstępuje rabat. 4318 4—?

Na głównym składzie:
Haliczanin i Noworocznik „Szczutka“
cena 50 centów.

„Piast“

pismo polityczno-polemiczne
poświęcone sprawie polsko-katolickiej.

Wychodzi 15. i 30. każdego miesiąca 1½ arkusza. Prenumerata całoroczna 4 zł., półroczna 2 zł. Lwów, Piekarska l. 7.

W Nr. 4tym **„Piasta“ odprawa x. Dr. Ant. Krechowieckiemu** na jego list z Paryża w Nr. 7 „Ruchu“, w którym napada na dziennikarstwo katolickie.

„Piast“ umieszcza ważną rozprawę; **„Ultramontanie i liberały“** z filozoficznego i postępowego stanowiska — i w każdym Nrze daje przegląd dziennikarstwa galic. 4468 1—2

Odprawa x. Krechowieckiemu w osobnej odbitce 20 ct.

Gospodarskie
MASŁO

świeże do herbaty **75 ct.**
i do potraw . . **66 ct.**

4467 poleca handel 1—10
Karola Bałłabana.

Zmiana lokalu!

Pierwszy skład
wyrobów tokarskich
z Bursztynu, Pianki, Kości słoniowej oraz z drzewa zagranicznego.

Wszelkie zamówienia i reperacje wyrobów tokarskich, uskuteczniają się w jak najkrótszym czasie po cenie miernej.

Z uszanowaniem
M. Wiśniewska,
ul. Halicka l. 16.

Przepadł mi pies legawy, czteromiesięczny, maści siwej z czarnemi łatkami, przednie nogi czarno cętkowane.

Za zwrot lub wskazanie gdzie takowy się znajduje, wyznaczam **5 zł. nagrody.**

Stanisławów, d. 25. listopada 1876.
Kolankowski.

Ważne dla prowincji!
Handel korzenny, delikatesów, win
F. W. Królikowskiego
odsela Towary kupione za gotówkę 50 zł. wynoszącą (cukier nie) na koszt własny aż do ostatniej stacji kolejowej dając tym sposobem możność zaopatrzenia się w towar doborowy po cenie we Lwowie najniższej. 4092 14—20

Sanie

oryginalnej konstrukcji, na sposób podolsko-rosyjski zbudowane, nie wywrotne i bardzo lekkie, tak zupełnie gotowe, jakoteż na zamówienia umyślnie robione, są w każdej chwili do nabycia u niżej podpisanego w **Wojciechowicach.**

4410 3—3 *Ludomir Dzierzanowski.*
poczta Przemyślany.

L. 32422/76.

Ogłoszenie licytacji

na przedsiębiorstwo czyszczenia kanałów i kloak.

Dnia 12. grudnia 1876 o godzinie 12. w południe odbędzie się w Departamencie III. magistratu rozprawa licytacyjna celem oddania w przedsiębiorstwo czyszczenie kanałów publicznych i kloak w realnościach miejskich systemem ulepszonym w czasie od 1. stycznia 1877 po koniec grudnia 1879 r. Mający zamiar ubiegania się o powyższe przedsiębiorstwo — zechcą w terminie licytacyjnym wnieść na ręce komisji licytacyjnej swe należycie sporządzone ostemplowane i opieczętowane oferty, w których wyrazić należy żądane wynagrodzenie,

a) za wywóz jednego metra kubicznego nieczystości,

b) za zatrudnienie robotników jednodniowe przy robotach kanałowych,

c) za dozorowanie ludzi używanych do robót odnośnych przez jeden dzień.

Nadto wykazać się winien przedsiębiorca uzyskaną koncesją na wykonywanie tego przedsiębiorstwa w myśl przepisów ustawy przemysłowej z r. 1859, oraz załączyć do oferty kwit na złożone w kasie miej. wadjum licytacyjne w wysokości 400 zł., które w razie zatwierdzenia oferty stosownie do postanowień kontraktowych jako kaucja do odpowiedniej wysokości uzupełnionem być ma.

O bliższych szczegółowych warunkach dowiedzieć się można przed terminem licytacyjnym w III. Departamencie magistratu w godzinach urzędowych. 4494 1—1

Magistrat kr. st. miasta.
Lwów, d. 15. listopada 1876.

Do wygrania!

1. grudnia na promesę pożyczki 1864 r.
złr. 200.000, 20.000, 15.000, 10.000 itd.
Cena promesy 4 zł.

28. grudnia los loterji rządowej
złr. 70.000, 25.000, 5.000, 1.000 itd.
Cena losu 2 zł. 50 ct.

1. Stycznia na los pożyczki m. Krakowa
złr. 40.000, 35.000, 30.000, 20.000, 18.000 itd.
najmniejsza wygrana, którą każdy los najmniej wygrać musi, jest 30 zł.
Cena losu 16 zł.

Do nabycia w handlu Płócien i Herbaty
4153 2 2 **Fr Schubutha i Syna** we Lwowie, Rynek l. 45.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych **CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 3828 5—?

W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **K. Mikolascha,** w **Krakowie** w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Zawierzaj doświadczonemu!

Świadectwa lekarskich znakomitości i wielu prywatnych, oraz codziennie wzmagający się popyt i rozpowszechnienie, poręczają wyborność następujących leków.

Dr. Millera,
w obec sądu chemicznie rozebrany balsam przeciw kurczom.

Nieprzewyższony środek w swej skuteczności przeciw każdemu cierpieniu żołądka, rznięciu, kurczom w żołądku i członkach, wymiotom, biegunce i cholerynie, nawet używany bywa przeciw zimnicy. W końcu okazał się ten balsam skutecznym podczas epidemii cholerycznej. Cena flaszki wielkiej wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct., mniejszej flaszki 80 ct.

Dr. Millera,
sok z mchu

zadziwiający w swym skutku, przeciw uporczywym katarom, zastarzałemu kaszlowi, długoletniej chrypce, zaflegmieniu, zapaleniu krtani i tchawicy, chronicznemu katarowi w piersiach i płucach, kaszlowi krwistemu, astmie. Nawet przy poczynających się tuberkułach używany bywa z wybornym skutkiem. W oryginalnych słoikach dla dorosłych i dzieci od 4—5 lat. Cena oryginalnego słoika wraz z przepisem użycia 50 ct.

We **Lwowie** prawdziwie do nabycia u **Zygm. Ruckera,** w Brodach u kupca M. S. Franzos, w Czerniowcach u Stefanowicza & Aksakowicz, kupiec, w Stanisławowie w apt. Stechera, w Tarnopolu w apt. Fr. Jamrogiewicza. 4391 2—12

Nowość!

Pierwsza galicyjska
FABRYKA HARMONIK
w Białej.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić pp. amatorów, że przybyłem do **Lwowa** z licznym wyborem

HARMONIK

ręcznych, najnowszej konstrukcji o wiele lepszych od wiedeńskich, oraz 4401 2—3

FISHARMONIK;

także przyjmuję wszelkie naprawy różnych sztucznych, mechanicznych, samogrających (Spielwerk) katarynek, grających zegarów itp.

Wojciech Gónia,
ulica Kopernika l. 9. gdzie urząd telegraficzny, 3. piętro, I. schody.

Sugar Pea,

zwane grochem cudownym
(niegdyś Poczta.)

Od dawnych lat wypróbowany środek leczniczy na **kaszel, chrypkę i cierpienia płuc.** Cena pudełka **50 ct.** Do nabycia za pośrednictwem **V. Herdliczka,** Annoncen-Expedition, we **Wiedniu I. Teinfaltstrasse Nr. 17.,** jakoteż we wszystkich aptekach
4437 3—8

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 4818 26—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje
cerze świeżość naturalną.

CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. p. Kamila Strzyżowskiego, Leon Feintucha, K. Bayera i Leona, w składzie K. Mikolascha we Lwowie, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego.

Zmiana lokalu.

Niżej podpisany zawiadamia niniejszem Szan. P. T. Publiczność, że przeniósł swój

SKŁAD
towarów blaszanych

z ulicy Jagielońskiej, **do Rynku pod l. 27,** (dawniej handel zabawek Paducha), gdzie prócz **gotowych wyrobów blaszanych,** przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres sztuki blacharskiej wchodzące. 4462 3—6

PRACOWNIĘ swoją przeniósł również z pod l. 8, **pod l. 22 ulica Jagielońska,** gdzie tamże wszelkie reperacje i zamówienia przyjmuje.

Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, upraszam o takowe i nadal. Z uszanowaniem

J. JAREMKIEWICZ.

Nowe praktyczne wynalazki!

Rewolwer 6strzałowy, bez naciągania kurka, Lefaucheux z zamkiem bezpiecznym wraz z futerałem i nabojami 7m/m wielki, 4.50, 5.50 do 6 zł. 9m/m, 12m/m 7, 9 do 12 zł.

Strzelba do strzelania kołkiem pysznego wykonania, odtyleowy sztuka 5, 6 do 8 zł. Strzelby Lefaucheux dwururne z prawdziwemi lufkami damaceńskiemi 22, 25, 30 do 40 zł. z gwarancja.

Telegrafy pokojowe, do urządzenia przez siebie samego, sztuka 75 ct.

Pasta do zapuszczania podłogi 60 ct.

Pozytywki, melodyjne, grające 4 kawałki 10 zł. 50 ct.

PAPIERKI do kadzenia, napełniają na cały dzień pokój najprzyjemniejszą wonią, 12 sztuk 20 ct.

Najlepszy proszek do zębów. Ten proszek czyści najczarniejsze zęby mieniąco białe, a przytem odpada osad kamienny i ustaje odor nieznośny. Pakiecik 45 ct.

Eter na odmrożenie, uchylający w 6 dniach każde tego rodzaju cierpienia. Pakiecik 65 centów.

Angielska mikstura do farbowania włosów, wyciskana z drzewa hebanowego, farbuje każde jasne włosy w 5 minutach trwale na pół roku na brunatny lub czarny kolor. Pakiet 1 zł. 10 c.

CEBULKI na porost włosów, środek zagwarantowany, w przeciągu 14 dni porastają na łysinie głowy lub na brodzie bujne włosy, nawet u wyrostków w 17 roku; dostaje się włosy bujne nawet na zupełnie łysych miejscach i na brodzie. Pakiecik 90 ct. Gdyby nie skutkowała, zwracamy pieniądze.

Politura na meble, zapomocą której nawet dziecie może wszystkie sprzęty pokojowe w dwóch godzinach odpoliturować. Wielu stolarzy wiedeńskich posługuje się tą nową politurą. Flaszka 90 ct.

Nowy elektryczny aparat do gotowania, na którym w trzech minutach zgotować można każdą potrawę, herbatę, mięso itp. sztuka 1 zł. 50 ct.

Do nabycia
w składzie nowych wynalazków we Wiedniu,
Praterstrasse 16.

Nie do uwierzenia

ale przecież prawdziwe!

zł. 3.50 kosztuje najlepszy dobrze uregulowany zegarek kieszonkowy prawdziwie pozłacany, wraz z nowym łańcuszkiem Angot, medalionem i szkatułką.

ct. 7 kosztuje patentowany kluczek powszechny, do każdego zegarka.

zł. 1.30 kosztuje nowy patentowany zegar bronzowy, z najlepszym werkiem, do nakręcania co 24 godzin.

zł. 2.20 te same zegary bronzowe, z porcelanową tarczą pięknie malowaną z łańcuszkami. Za te zegarki daje 1 roczna gwarancję.

zł. 6 kosztują eleganckie paryskie zegary pod klosz, z werkiem do bicia, te są 18 cali wysokie i przydają się do każdego pokoju.

zł. 5 kosztują najpyszniejsze małe, pozłacane zegarki damskie z pięknym weneciańskim łańcuszkiem z ogniwkami.

zł. 9 najlepsze angielskie cylindry, na 4 lub 3 kamieniach, ze szkłami kryształowemi, srebro 13 próby, wraz z łańcuszkiem.

zł. 12 najlepsze zegarki kotwiczne, na 15 kamieniach, z podwójną koperta ciężkie srebro, ze stosownym łańcuszkiem.

zł. 3 do 4 zł. najlepsze i najpiękniejsze zegarki pokojowe do bicia.

Do nabycia
u zegarmistrza we Wiedniu
Praterstrasse 16.
4397 1—12

CHLORAL w PERELKACH LIMOUSIN

w Paryżu *Rue Blanche 2.*
HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia** nawet wtenczas kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniej dobremu trawieniu. W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów Chloralu. **Sirop Choralu** (1 gramm Hydrate de Chloral w łyżce, butelka zawiera 250 gramów.) 3854 3—22

Dostać można **we Lwowie** w aptece p. Mikolascha; **w Krakowie** w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

Kwity depozytowe

(Deponirungsscheine) 3959I 2—12

(na austr. losy) *tylko u* **Józ. Kohn & Co.,** *Bankhaus,* *we* **Wiedniu,** *I. Kärntnerstrasse Nr. 45.*

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 4043 21—?

WODA DO ZĘBÓW

Dra Jackson
w Paryżu.

Od dawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów. 3855 4—24

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolasch, w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,
podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. marca 1875 wydaje następujące

asygnaty kasowe

5 procentowe za	8-dniowem	wypowiedzeniem
6 „	„ **30**	„
6½ „	„ **90**	„

zaś wszystkie w obiegu będące **7% asygnaty kasowe** oprocentowują się po **7%** tylko do dnia **1. czerwca 1875,** a od tego terminu **po 6½%** z 90dniowem wypowiedzeniem.

4042 9—?

Lwów, 26. lutego 1876

Dyrekcja.

Wielkie zniżenie cen!

Dla miłośników książek!

Wybór najulubieńszych i najlepszyck książek!

Cenne dzieła i pisma, dzieła ozdobione miedziorytami, pisma dla młodzieży itp. jako najpiękniejsze podarunki na gwiazdkę

po zniżonych cenach konkurencyjnych!!

Gwarancja za nowe, zupełnie poprawne!

Dass grossee **Lexicon** des **Witzes, Humors** und der **Satyre,** 5000 humoristische Erzählungen, Vorträge, Anecdoten, komische Gerichtsscenen, Couplets, Parodieen et. et. von **Saphir, Glassbrenner, Reuter, Busch, Eckstein** et. [Lectüre für den ganzen Winter] in 6 gr. starken Octavbdn., 3000 Seitenstark, statt 12 fl. nur 5 fl. ö. W. — Das **Leben der Vögel,** Prachtwerk m. **color.** Bild, **pompös** gebd. 1⅓ fl. — Dr. **Zimmermanns' Abenteuer** und **Erlebnisse** unter den **Indianern** u. Goldgräbern in **Wilden Westen Amerika's,** 7 1 grosse Octavs., elegant, mit prachtvollen **Farbendruckbildern,** nur 3 fl.! — **Gallerie berühmter Persöhnlichkeiten,** mit **220** Stahlstichen, gr. Lexicon-Format, nur 3 fl.! — **Dresdner Gallerie-Album,** Prachtkupferwerk mit Text v. Hübner, die berühmten Gemälde v. Tenniers, Wouvermann, Rembrandt, Rubens et., gebunden, nur 5⅓ fl. **Shakespeare's** complet Works [englisch] vollst. in 37 Theilen, nur 2 fl.! — 1) **Abacadabra,** Geheimniss aller Geheimnisse, für Freunde geheimer Wissenschaften, 2) **Magazin der Geheimnisse** der Magie und Sympathie, beide Werke zus. 4 fl.! — **Bibliothek** der interessantesten schwedischen Romane, [beste deutsche Uebersetzung] **Carlén** et., 18 Theile, Classiker-Format, nur 3 fl.! — Das **moderne Decameron — sehr interessant!** 2 fl. — **Geschichte der Päbste,** das Leben und Treiben der Päbste von Petrus bis Pius, 3 Bände mit **Illustrationen in Farbendruck,** nur ⅔ fl. — **Neue illustrirte Familien-Bibliothek,** 2 Jahrgänge, mit Beiträgen der **beliebtesten** Schriftsteller Deutschlands, 968 Seiten Text mit **prachtvollen** Tondruckbildern und Holzschnitten, zusammen nur 2⅔ fl. 1) **Combe,** Die Heimlichkeiten und Geschlechsverirrungen, 2) Der **persönliche Schutz,** beide zusam. nur 2 fl.! — **Brehm's** Skizzen aus der **Thierwelt,** 800 Seiten Text, Octav, mit **prachtvollen grossen** Illustrationen, 1⅓ fl.! — **Temme,** berühmte u. beliebte **Criminalgeschichten,** 8 Bde., zusam. 2⅔ fl. — **Die berühmtesten Frauen der Weltgeschichte. (Frauen-Portraits)** Prachtwerke, 362 Seiten Text, **pompös gebd. mit Goldschnitt,** nur 2⅓ fl.! — **Neues Conversations-Lexicon** des **gesammten menschlichen Wissens,** 1870, in grossen starken Octavbänden, vollständig von A—Z, a Band 500 Seiten stark, zus. nur 5 fl.! — **Menzel's** gr. **Literaturgeschichte** von den ältesten Zeiten bis zur **Neuzeit,** in 3 grossen starken Octavbänden, nur 5 fl.! — Das **berühmte düsseldorfer Künstler-Album,** Pracht-Kupferwerk mit Text und den zahlreichen **Kunstblättern** der berühmtesten düsseldorfer Künstler, Quart, elegant gebunden. 5 fl.! 1) **Abimelech,** der wunderbare Prophet, das geheimnissvolle **Wunderbuch** der **alten** Zeit. 2) **Lendberdi,** 400 Geheim und Sympathiemittel, 4 Theile, beide Werke zus. 4 fl.! — **Geschichte** der **Baukunst** und **Baustyle,** von den ältesten Zeiten bis zur Neuzeit, [gr. Quart] mit über **100** Illustrationen, 2 fl. — **Langbein's** humiristische Gedichte, Classiker-Ausgabe, zus. 2 fl. — **Reineke Fuchs,** mit color. Kupfern, 1⅓ fl. — **Das Geschlechtsleben aller Völker** alter und neuer Zeit, 2 fl.! — 1) **Kaltschmidt's Fremdwörterbuch,** 20.000 Wörter enthaltend, [1875], 2) **Satanas** in New-York [interessante Schilderungen], 3) **Dichter-Album** [Freya], der besten deutschen und ausländischen Dichter, alle zus. nur 2⅔ fl. — **Das Buch der Conchylien, Schnecken, Muscheln** et, mit **591 naturgetreuen** Abbildungen [Quar], nur 2 fl.! Aus dem **indischen Leben Ostindischer** Damen u. Herren, [äusserst interessantes u. pikantes Werk] 5 Bände, nur 3 fl.! — **Casanova's Memoiren,** die besten deutsche vollständigste Ausgb. mit Illustrationen in 17 Octavbänden, nur 12 fl.! — 1) **Die galanten Berliner Frauen,** 2) **Die Derbheiten des Volkes,** beide sehr interessant, zus. 2 fl. — **Bilder** aus der Geschichte **Roms** und **Griechenlands,** 314 Seiten Text, mit **Stahlstichen,** 1⅔ fl.! — **200 Bilder-Spässe,** enthält 200 kostbare **komische Illustrationen** mit Text, gezeichnet von den ersten Künstlern, eleganter Octavband nur 2 fl.! — Das **6** und **7 Buch Mosis,** Geheimnisse aller Geheimnisse [selten] 6 fl.! — **Hufelad's Makrobiotik,** oder die Kunst das menschliche Leben zu verlängern, weltberühmtes Werk, 1⅓ fl. — **Tausend und 1 Nacht** mit col. Abbildungen, gebunden, nur 1⅔ fl.! — **Neue grosse Weltgeschichte** i erzählender Form [alte, mittlere und neue], in 3 gr. starken Lexicon-Octavbänden, zus. nur 2⅔ fl. — **3 beliebte Gedichtbücher** auf feinstem Velinpapier und in pompösen Einbänden mit Goldschnitt [elegantes Damengeschenk], zus. statt 8 fl. nur 2⅔ fl. — 1) **Hauff's Lichtenstein,** die illustr. Ausgabe, 2) **Schäfer, Literaturgeschichte,** 1873, eleg. ausgestattet, 3) **Dichter-Album,** eleg. gebd., alle 3 Werke zus. nur 2⅔ fl. — **Der Seelenverkäufer,** oder das Geheimniss des Advokaten, von **Dr. B. Hesslein,** [Sensationsroman], in zwei grossen starken Octavbänden, statt 6 fl. nur 2 fl.! — **Paris** seine Kunstwerke und Sehenswürdigkeiten m. Illustrationen, 5 Theile, eleg. gebd., nur 2⅓ fl. — **Göthe's** Abhandlung über die **Flöhe,** [seltene Curiosität], mit pikanten Illustrationen, nur 2 fl. — **Hoffmann's** Erd-, Völker- und Staatenkunde aller 5 Welttheile in 3 grossen starken Lexicon-Octavbd. [1870] jeden Flecken der ganze Erde erhaltend, [Ladenpreis 20 fl.] nur 8 fl.! — **Gallerie berühmter Meister,** [Handzeichnungen von **Raphael, Titian, Rubens, Dürer** et., Prachtwerk in grossen Folioblättern, statt 32 fl. nur 8 fl.! — Die **Eiswelt** und der **hohe Norden** [Grönland, Lappland, Finnland, Island], mit Illustrationen elegant gebunden, 1874, nur 1⅔ fl.! — **Illustrirte Kriegsgeschichte** von **1870/71,** eleg. gebunden, nur 1⅓ fl.! — **Reisen in Morgenlande,** mit feinen Stahlstichen, 1⅓ fl.! — **Hackländer's** Hausblätter, 4 grosse starke Lexicon-Octavbände, [die so **berühmten schönen deutschen Original-Romane** enthaltend], zus. nur 2⅔ fl.! — **Vierzig** der neusten **Salon-Compositionen,** fuy Piano, der anerkannt **besten** Componisten der Neuzeit **(Ein musikalischer Hausschatz für den ganzen Winter),** brillant ausgestattet, alle 40 zus. nur 4 fl.! — **Opern-Album, 12 grosse** Opernpoutpourri's für Piano, alle 12 brillant ausgestattet, zus nur 4 fl.! — **Tanz-Album** für 1876, die neuesten beliebtesten Tänze für Piano enthaltend, 2 fl.!!

8 Jugendschriften u. Bilderbücher zusam. 3 fl.

wobei das **illusrirte Buch der Reisen,** 1876, die Nordpolfahrten von den **ältesten** Zeiten bis zur **Gegenwart,** mit grossen **Tondruckbildern.** — Das **Thoren Blutgericht,** eine äusserst spannende Erzählung aus dem **16. Jahrhundert,** 271 Seiten mit Bild. — Der neue **Struwelpeter,** vom Verfasser des Mummelsack, mit **colorirten komischen Bildern.** — Die neuesten Erzählungen von **Gustav Nieritz** et., 1876, mit vielen **Illustr.** — Die **berühmten** Abenteuer und **komischen Erlebnisse** des Freiherrn von **Münchausen.** — Aus **Wald** und **Flur,** ein **color.** schönes **Thierbilderbuch.** — Das so beliebte **Töchter-Almanach** für Mädchen mit Beiträgen der beliebtesten Schrifsteller der Neuzeit — so wie eine **vollständige** grosse **Weltgeschichte** [alte, mittlere und neueste Zeit enthaltend], 1873, in **pompösen reich mit Gold verzierte Einbänden** [dieses Werk repräsentirt **allein** den Werth der ganzen Sammlung], dieses **alles zusammen, 8 Jugendschriften und Bilderbücher** nur 3 fl. ö. W.

AVIS Każde zlecenie będzie zaraz po przyjściu załatwione **rychło i dokładnie.** Proszę udawać się wprost do znanej od 25 lat księgarni wywozowej. 3927 1—1

Moritz Glogau junior., Hamburg
Graskeller 20.

Ponieważ wysyłki za zaliczeniem do c. k. państwa austr. nie są przyzwolone, upraszam do zleceń przyłączyć gotówkę.

F. Głodziński,

we **Lwowie,** plac Marjacki l. 7. obok apt. p. Mikolascha, poleca Wysokiej Szlachcie i Szan. P. T. Publiczności swój

MAGAZYN KRAWIECKI

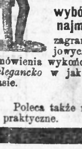

zaopatrzony w wielki **wybór towarów najmodniejszych** zagranicznych i krajowych, z których zamówienia wykończa *starannie i elegancko* w jak najkrótszym czasie.

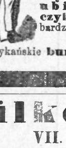

Jednocześnie zawiadamia, że w powiększonym lokalu urządził **wielki skład gotowych sukień męskich i skład ubiorków dla chłopczyków** każdego wieku po bardzo tanich cenach.

Poleca także najnowsze amerykańskie **bundy** nieprzemakalne, bardzo praktyczne. 4071 19—?

KALAFIORY

algierskie
przez całą zimę, ciągle świeże, utrzymuje i poleca
4445 handel 2-6
St. Markiewicza
we Lwowie, w rynku l. 42.

Świeżość, Piękność i Młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÈME-ORIZA

DE NINON DE LENCLOS
L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów
207, ulica Saint-Honore w PARYŻU
i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą.

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w magazynie galant. P. Strzyżowskiego i pp. Bayer i Leona 3835 8—24

GUMMI
und echte Fischblasen von —4 fl. per Dzd.
EMPECHEUR
2 fl. per Stück
Halsumschläge
nach Priessnitz Methode, mit sicherem Erfolge bei allen Halskrankheiten als *Heiserkeit, geschwollene Mandeln, Kehlkopfkatarrh, Krampf und Husten, Bräune, Croup* u. s. w. 1.50 fl. per Stück.
Bruchbänder
mit und ohne Federn, von Leder und Patentgummi, zu billigsten Preisen und unter Garantie für bestes gediegenes Fabrikat u. *sicherer Hilfe für jeden Leidenden.*

Nichtpassendes wird bereitwilligst umgetauscht 3916 7 12
JOHN ZIEGER, GRAZ
Bandagen und Gummi-Specialitäten-Depot.

Przestroga

przed fałszowaniem!
Przez 26 lat wypróbowane
preparaty anaterynowe
c. k. nadwornego dentysty Dr. J. G. Popp, we Wiedniu, Bognergasse 2.

Do plombowania
dziurawych zębów
nie masz skuteczniejszego i lepszego środka nad **plombę do zębów** c. k. nadworn. dentysty **J. G. Poppa** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.; plombę tę każda osoba z zupełną łatwością i bez bolu może sobie włożyć w próżny ząb, takowa zaś zaraz łączy się ze szczątkami zęba, zapobiega dalszemu jego psuciu się i ból uśmierza.

ANATERYNOWA WODA do UST
Dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.
we flakonach 1 zł. 40 cent.
jest najznakomitszym środkiem w reumatycznych bolach zębów, zapaleniach, opuchnięciach i wrzodach na dziąsłach, rozpuszcza znajdujący się na zębach kamień winny i niedopuszcza do tworzenia się nowego; umacnia chwiejące się zęby przez wzmocnienie dziąseł; a oczyszczając zęby i dziąsła od szkoliwych materyj, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa ciężki zapach z nich już po krótszem użyciu.

POPPA
aromatyczna PASTA na zęby.
Uznana od wielu lat za najpewniejszy środek **prezerwatywny** od bolu zębów i doskonały środek do pielęgnowania i utrzymywania w zdrowiu **ust i zębów.**

Dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu.
Preparat ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, a oprócz tego służy do nadania zębom świetnej białej barwy do psucia się takowych niedopuszcza i dziąsła wzmacnia. 4048 18—52
Cena pakietu z opakowaniem 35 ct.

Dr. J. G. POPPA
roślinny proszek do zębów.
Oczyszcza zęby tak dalece, iż przy codziennem jego użyciu nietylko usuwa się zwykły tak niemiły kamień winny, ale i sama glazura zębów wzrasta pod względem białości i delikatności.

SKŁADY:
We *Lwowie*: apteka pp. Millinga, P. Mikolasza, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa i handl. pp. Bonif. Stillera i K. Strzyżowskiego, Kaliksta Krzyżanowskiego. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i N. Redyk aptek, Siedlicki apt., w *Drohobyczu*: w apt. Lud. Dobrzynieckiego, jakoteż we wszystkich aptekach, handlach perfum i galant. na prowincji w Galicji i na Bukowinie.

Przestroga!
Ponieważ bardzo często fałszywe preparata jakoby mego wyrobu, z mem nazwiskiem i memi oznakami sprzedawane bywają taniej, lub po równych cenach, lecz notoryznie najzgubniejsze skutki za sobą pociągnęły, lub zostały bez skutku, upraszam PT. publiczność, aby w danym razie taki fałszywy preparat na mój koszt pocztą mi przysyłano z wymienieniem sprzedającego, przeciw któremu sądownie wystąpię.

Wszystkie moje anaterynowe aparata mają tę samą formę i ozdobę, a to flaszeczka, kapsla, zatyczka zewnętrznego obwinięcia w dołączonej broszurze uwidocznione, na pudełku kitu do plombowania, proszku do zębów, słoika szklannego z pastą do zębów, tudzież opatrzone są protokołowaną marką ochronną i w ten sposób ochronione są wszystkie moje preparata przeciw fałszowaniu zapomocą wzoru i marki ochronnej w państwie austr.-węgierskiem, w Niemczech, Włoszech, Rosji, Rumunji i Holandji.

Wszystkie anaterynowe aparata dla powyższych względów wysełam także sam za zaliczeniem pocztowem.

Imienia fałszerzy podawać będę od czasu do czasu publicznej wiadomości.

Dr. J. G. Popp,
c. k. nadworny dentysta. Wien Bognergasse 2.

E. Jülke we Wiedniu

VII. Bez. Neubaugasse 1.

poleca po oryginalnych cenach fabrycznych swój wielki skład lamp naftowych, tudzież sprzętów dla gospodarstwa domowego i urządzenia kuchennego. Jako nowości: nowe c. k. uprzy. zabezpieczone piece naftowe do gotowania z rezerwoarem, przyrządy do gotowania na gazie, (Gaas-Schnellkocher), latarnie zabezpieczone od ognia, bezwonne lampy nocne naftowe (Spar- und Nachtlampe für Petroleum), c. k. uprzyw. aparaty do zamykania, zapomocą których można z każdej odległości w pokoju drzwi zamknąć i otworzyć, dalej nowe ocechowane miary litrowe do cieczy stołowych i oleju, ciężarki, wagi itp. Szczególnie polecam nowo wynalezione c. k uprz. aparaty bezpieczne, dające się zastosować do wszystkich lamp naftowych, które na wypadek wywrotu lampy chronią od nieszczęścia. 3983 1—6

Ilustrowane cenniki bezpłatnie franco.

Petroleum Sicherheits-Sturmlaterne.

Miary litrowe na oleje.

Petroleum Schnellkocher für eigene Geschirre.

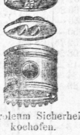

Petroleum Sicherheits-kochofen.

Sicherheits-Laternen.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.